Dziś 8 stron WARSZAWA, CZWARTEK 9 MAJA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**
NR. 126 (526) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu
ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18
Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Polska wraz z całym światem święci dzień pokonania faszyzmu

W rocznicę Zwycięstwa

odbędą się uroczystości w stolicy i w całym kraju



Pierwsza defilada w wyzwolonej Warszawie 19 stycznia 1945 r.

Organizowane na terenie całego kraju uroczystości związane z pierwszą rocznicą zwycięstwa państw demokratycznych nad hitlerowskimi Niemcami, przybiorą w Warszawie nader uroczysty charakter.

W przeddzień Święta Zwycięstwa, t. j. 8 maja, odbędzie się w Warszawie o godz. 19.30 uroczyste zapalenie zniczy i apel poległych przy grobie Nieznanego Żołnierza na Placu Saskim. Program uroczystości przewiduje również złożenie na grobie puszek, zawierających ziemię ze wszystkich pobojowisk, na których bił się w ostatniej wojnie żołnierz polski. Po uroczystości, w której wezmą udział najwyższe władze wojskowe przejdzie ulicami capstrzyk z orkiestrami.

W uroczystościach dnia 9 maja, któ re odbędą się na specjalnie przygotowanym do tego placu Saskim wezmą udział najwyżsi dostojnicy Rzeczypospolitej. Uroczystości rozpoczną się o godz. 11.30 złożeniem hołdu Nieznanemu Żołnierzowi. Po złożeniu wieńców przez delegacje partii politycznych oraz organizacji społecznych i młodzieżowych Naczelny Dowódca W. P. marszałek Żymierski przekaże prezydentowi m. st. Warszawy inż. Tołwińskiemu grób Nieznanego Żołnierza i Plac Saski, w którego odbudowie Wojsko Polskie wzięło wydatny udział.

Po przemówieniach okolicznościowych, uroczystości zakończy defilada młodzieży i wojska, w której między innymi weźmie udział broń pancerna, zmotoryzowana i lotnictwo.

ODEZWA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

Dzień 9 maja, jako dzień rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, jest dniem święta Narodu Polskiego.

Rok temu Niemcy powalone zostały na kolana. Rozpadło się ostatecznie faszystowskie więzienie narodów. Zaświtała nad Polską i światem zorza pokoju. Tańczyły w ten dzień rozradowane tłumy na ulicach Warszawy i Łodzi, Krakowa i Poznania. I myśli całego narodu biegły ku zachodowi, nad Łabę, w serce Niemiec, gdzie obchodził Święto Zwycięstwa główny tego zwycięstwa bohater — Żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego, ten żołnierz, który w ciągu sześciu długich lat krwią swą przelaną ścielił drogę przyszłemu zwycięstwu, ten żołnierz, który rozkuł z jarzma niewoli kraj i przywrócił nam godność ludzką, Ojczyznę i wolność, ten żołnierz, który wykuł nasze nowe granice zachodnie i który z woli narodu poniósł miecz zemsty na gruzy Berlina. Zasłużył sobie dobrze Żołnierz Polski na wdzięczność całego społeczeństwa. Tych zasług zapomnieć nie wolno, nie wolno zapominać o obowiązku wdzięczności względem tych, którzy za nas przelewali krew. Musi spotkać się z pomocą i opieką każdy zdemobilizowany opuszczający szeregi. Musi znać miłość i troskliwość żołnierz, pozostający w czynnej służbie na straży naszych granic. Więzy między narodem i żołnierzem podtrzymuje Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, licząc dziś tysiące członków, skupione w wiejskich, miejskich i okręgowych Kołach.

Dzień 9 maja jest dniem wspólnych wieczerzy, urządzanych ze Zwycięzcą i dla Zwycięzcy we wszystkich ośrodkach pracy, we wszystkich partiach politycznych i organizacjach społecznych.

Organizujcie je jak najserdeczniej!

Wieczna chwała Żołnierzowi — bohaterowi sławy oręża polskiego!

Niech żyje wieczna przyjaźń Narodu z Żołnierzem — Żołnierza z Narodem!

Niech żyje Żołnierz polski — wyzwoliciel, obrońca i budowniczy świetlanej przyszłości Polski Ludowej!

URNA Z PROCHAMI BOHATERÓW SPOD LENINO

(SAP). Dnia 7 maja przybyła samolotem z Moskwy do Warszawy delegacja Zw. Patriotów Polskich w towarzystwie przedstawicieli ambasady R. P. — attache wojskowego płk. Bardacha i attache prasowego tow. red. Butlowa. Delegacja przywiozła urnę z ziemią, pobraną z pola walk I-ej dywizji Polskiej im. Tadeusza Kościuszki, pod Lenino.

Urna ta zostanie w dniu święta Zwycięstwa 9 Maja złożona do Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Z ramienia Związku Patriotów Polskich przybyli ob. ob. Sycko, Kojtman i Olpiński, członkowie zarządu Głównego Z. P. P.

Na lotnisku delegację powitał przedstawiciel Wojska Polskiego. Urna została chwilowo umieszczona z honorami w gmachu Sztabu Głównego Wojska Polskiego.

Dnia 9-go Maja — jak dowiaduje się SAP — spodziewane jest przybycie do Warszawy delegacji Armii Czerwonej w osobie gen. Suchomlina, b. dowodzącego Armią, w skład której wchodziła I-a Polska Dywizja oraz płk. Moczałowa, sekretarza generalnego Wszechsłowiańskiego Komitetu w Moskwie.

DEKORACJE MEDALAMI ZWYCIĘSTWA I WOLNOŚCI

((SAP). W dniu Święta Zwycięstwa nadane zostaną po raz pierwszy medale Zwycięstwa i Wolności.

Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r. ustanowiony został na podstawie dekretu z dn. 26.10 45 r. w celu upamiętnienia zwycięstwa narodu polskiego i jego sprzymierzonych nad barbarzyństwem hitlerowskim i triumfu idei wolności oraz dla odznaczenia osób, które swoim działaniem lub cierpieniem w kraju lub zagranicą w czasie do 9 maja 1945 r. przyczyniły się do tego zwycięstwa.

Medal nadaje Prezes Rady Ministrów w imieniu Krajowej Rady Narodowej. Medale nadawane będą co roku w dniu 9 maja.

Zakończenie ewakuacji Iranu

LONDYN (PAP). Jak donosi z Teheranu agencja United Press, książę Firuz oświadczył, że według otrzymanych raportów ewakuacja Iranu przez wojska radzieckie została zakończona.

Churchill znów przemawia

LONDYN (SAP). Churchill wygłosił w Londynie z okazji nadania mu godności obywatela honorowego Westminstern wielkie przemówienie, w którym znowu poruszył zagadnienia międzynarodowe. Przemówienie nacechowane było głębokim pesymizmem. Jedyną nadzieję widzi Churchill w osiągnięciu dobrego i pełnego porozumienia ze Związkiem Radzieckim w ramach ONZ. W tym dziele narody zachodnie winny współdziałać. Pełna odbudowa wielkości Francji i przywrócenie do życia Włoch, potrzebne są do zachowania równowagi świata.

Po referendum konstytucyjnym we Francji

Rząd Gouin'a pozostaje

PARYŻ (obsł. wł.). — Premier Gouin odbył konferencję z socjalistycznymi członkami gabinetu francuskiego. Min. Bidault w imieniu postępowych katolików zwrócił się do Gouina o zatrzymanie swego stanowiska.

Oświadczenie wydane przez socjalistów i komunistów stwierdza, że Zgromadzenie Narodowe wybrane w wyniku wyborów czerwcowych będzie musiało szybko opracować nową konstytucję, tak, aby projekt był gotów w kilka tygodni.

MOSKWA. Omawiając przebieg i szczegóły referendum francuskiego, paryski korespondent agencji Tass podkreśla, że wyborcy wielu departamentów o silnie rozbudowanym przemyśle (Paryż z przedmieściami) głosowali w referendum za przyjęciem nowej konstytucji, natomiast wynik głosowania w wielu rolniczych departamentach był negatywny. W niektórych departamentach przewaga odpowiedzi „nie" była bardzo nieznaczna. Przykład departamentu Sekwany jest bardzo charakterystyczny: za nową konstytucją głosowało 1.201.173 wyborców, a przeciwko — 1.203.118 wyborców.

O SZYBKIE TEMPO PRAC NAD KONSTYTUCJĄ

W „Populaire" gen. sekretarz partii Daniel Mayer zaznacza, że Francja jak najszybciej powinna skończyć z reżimem tymczasowym. Zgromadzenie powstałe z wyborów 2 czerwca nie powinno opracowywać tekstu całkowicie nowego, ale powinno skorzystać z poglądów ujawnionych przez wszystkie kierunki reprezentowane w Zgromadzeniu poprzednim. W ten sposób nowa konstytucja mogłaby szybko zostać poddana pod referendum i przed jesienią Zgromadzenie Narodowe już definitywnie wybrane na okres 5 lat mogłoby przystąpić do pracy.

W „Humanite" Cogniot jest zdania, że istnieje tekst, który powinien posłużyć jako podstawa do porozumienia się wszystkich republikanów.

„Franc Tireur" twierdzi, że najważniejszą sprawą obecnie jest udaremnienie manewrów reakcji. Nie można dopuścić do tego, by udało się jej wbić klin w zwarte szeregi republikanów.

150 milionów ludzi głoduje w Europie

NOWY JORK. (SAP). Herbert Hoower, przewodniczący Komitetu do zwalczania głodu w Europie i Azji, powróci niebawem do Ameryki i po powrocie złoży sprawozdanie, które będzie porównaniem sytuacji obecnej z sytuacją, jaka wytworzyła się po ubiegłej wojnie. Różnica jest olbrzymia. Podczas gdy po latach wojennych 1914—1918 potrzebowało pomocy tylko 50 milionów ludzi, obecnie potrzebuje jej 150 milionów w samej tylko Europie, nie mówiąc już o setkach milonów ludności azjatyckiej.

Doniosła decyzja rządu Labour Party

Anglia wycofa swe wojska z Egiptu

LONDYN (SAP). W Kairze zostało podane do wiadomości, iż rząd brytyjski zgodził się na wycofanie swych wojsk z Egiptu.

Oświadczenie o zawarciu porozumienia złożył w Izbie Gmin, premier Attlee.

Korespondent dyplomatyczny Reutera omawiając zgodę W. Brytanii na wycofanie brytyjskich wojsk z Egiptu, nazywa ją jedną z najważniejszych decyzji, jakie kiedykolwiek powziął rząd W. Brytanii.

DYSKUSJA W IZBIE GMIN

LONDYN (SAP). Oświadczenie premiera Attlee w sprawie wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu złożone w Izbie Gmin, spotkało się z gorącym aplauzem ze strony członków partii rządzącej.

Postanowiono natychmiast wezwać przywódców opozycji, Churchilla oraz b. ministra spraw zagranicznych Edena, celem rozpoczęcia dyskusji nad decyzją rządu.

Churchill określił oświadczenie premiera Attlee, jako najbardziej doniosły akt, jaki kiedykolwiek ogłoszono w Izbie Gmin. Omawiając decyzję rządu, Churchill powiedział: „Rząd przed powzięciem całkowitego wycofania brytyjskich sił zbrojnych z Egiptu nie radził się nikogo, dlatego uważam, że całkowita odpowiedzialność za powzięcie tej decyzji spada na rząd".

„To, co z wielką troską było budowane przez wiele pokoleń, obecny rząd zaprzepaszcza".

Na pytanie Churchilla, czy rząd omawiał sprawę przyszłości Sudanu, Attlee zaznaczył, że sprawa ta wymaga osobnej dyskusji. Sudan, stwierdził Attlee, jest kondominium (wspólna własność) Zjednoczonego Królestwa i Egiptu. Traktujemy Egipt, jako niepodległe mocarstwo i jako z takim przeprowadzamy pertraktacje.

W odpowiedzi na pytanie Edena, Attlee zaznaczył, że obydwie strony dojdą do wspólnych wniosków na temat obrony terytorium Egiptu i stref kanału Sueskiego.

Skład złotych zębów i klejnotów w podziemiach Banku Rzeszy

NORYMBERGA (SAP). Międzynarodowy Trybunał rozpatruje w dalszym ciągu sprawę Funka, b. dyrektora Banku Rzeszy.

Jak podaje akt oskarżenia, Funk w porozumieniu z Himmlerem przeobraził Bank Rzeszy na olbrzymi skład złotych zębów, zegarków, klejnotów i innych kosztowności, odebranych ofiarom w obozach koncentracyjnych. Przed zebranymi wyświetlono film, zdjęty w podziemiach Reichsbanku, gdzie wojska alianckie znalazły setki skrzyń z tego rodzaju przedmiotami.

Zapytany, co może w tej sprawie przytoczyć na swoją obronę, Funk zaprzecza wszystkiemu, twierdząc, że nigdy nie widział tego rodzaju przedmiotów w podziemiach Reichsbanku i dodaje: „Wiele osób deponowało w Banku swe kosztowności, ale Bank nie był upoważniony do sprawdzania zawartości depozytów". Na to prokurator Dodd: „Jeszcze nigdy nie słyszałem, żeby ktoś deponował w banku swoje złote zęby". „Skąd one się tam wzięły — nie wiem" — odpowiada Funk.

„Jesli Franco pozostanie przy władzy trzecia wojna światowa będzie nieunikniona"

NOWY JORK (PAP). B. minister spraw wewnętrznych USA Ickes opublikował w „New York Post" artykuł, w którym ostro krytykuje amerykański Departament Stanu za jego politykę prowadzoną wobec gen. Franco. Podkreśliwszy, że w 1936 r. sekretarz stanu USA uważał za niepożądane występowanie przeciwko Franco na tej zasadzie, że mogło to urazić Hitlera, Ickes pyta: „Czy również obecnie boimy się urazić cień Hitlera"?

Ickes domaga się, aby amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych prowadziło swą politykę według maksymy: „Jeśli Franco pozostanie przy władzy, to trzecia wojna światowa będzie nieunikniona".

Czescy ludowcy agentami Hitlera

Kontakty z polską reakcją w Londynie

PRAGA. „Rude Pravo” w artykule „Rudolf Beran a 15 marzec”, przypomina rolę odegraną przez agrariuszy czeskich i ich przywódcę Berana w upadku Czechosłowacji. Przed 1938 r. stronnictwo to owładnęło wszystkimi ważnymi stanowiskami Dążyło ono do rządów prawicowych, razem z hlinkowcami słowackimi i henleinnowcami, z oparcie o beckowską Polskę i hitlerowskie Niemcy, przeciw Związkowi Radzieckiemu. W roku 1935 agrariusze wystawili przeciw Beneszowi kandydaturę dr Nemca, popartą przez wszystkie żywioły prawicowe. Nastąpił okres kiedy Beran coraz wyraźniej formułuje prawicowe i reakcyjne nastawienie swego obozu. 26 stycznia 1938 r. u obszarnika Nolcza w Paczernicach, spotyka się Beran potajemnie z niemieckim posłem Eisenlohrem. Jednocześnie jego poplecznicy nawiązują kontakty z przywódcą hitlerowców sudeckich Sebekowskim i poprzez znaną aktorkę Lidię Barową, przyjaciółkę Goebbelsa, z Goebbelsem i Goeringiem.

Po Monachium Beran jest tym, który zmusza Benesza do rezygnacji i przeprowadza wybór d-ra Hachy. Uzyskawszy pełnię władzy Beran prowadzi nadal potajemne rokowania z Ribbentropem. Przed 15 marca 1939 r. mimo ostrzeżeń sfer wojskowych, Beran i jego rząd zaniedbują wszelkie środki ostrożności, po tym sami namawiają Hachę do jazdy do Berlina. Przez nie podjęcie żadnych środków ostrożności dostają się w ręce Niemców wszystkie archiwa i kartoteki, które umożliwiają prześladowania patriotów czeskich. Po wkroczeniu Niemców Beran wita Neuratha i generałów niemieckich. Ale jest im już niepotrzebny. Po sześciu tygodniach, mimo wszystkich wyświadczonych im przysług, Niemcy stawiają Berana przed sąd. I tu Beran się kaja. Tłumaczy, że to za jego namową Hacha zdecydował się pojechać do Berlina, aby prosić Hitlera o roztoczenie „opieki nad narodem czeskim i oddał los swego narodu w ręce wodza”. Taki był koniec zawrotnej kariery syna małego karczmarza z południowych Czech.

Obecnie toczy się proces przeciwko Beranowi. Czescy chłopi dowiedzą się jak byli okłamywali przez swego przywódcę, jak haniebnie była wykorzystywana ich dobra wiara.

Dziś ludowcy czescy nie zaniechali dalszej działalności mimo, że partia jako współpracująca z Niemcami została rozwiązana. Byli agrariusze podjęli cały szereg akcji wywrotowych i zdradzieckich. Zawiodły one jednak na całej linii, gdyż chłop czeski stawił im opór. Niektórzy agrariusze zostali aresztowani w zwiazku z wykryciem afery b. gen. Prchali. Niedawno znaleziono ulotki, wysyłane z Pragi do krajów czeskich i morawskich, w których nawoływano rolników do sabotażu kontygentów. Był wyznaczony również dzień, kiedy np. miało być niedowiezione mleko. Ale wedle raportów tego dnia ilość dostarczonego mleka bynajmniej nie spadła.

Dziwnym się wydaje wobec powyższych faktów, że niektóre partie należące do Frontu Narodowego, udzielają miejsca w swych szeregach zbankrutowanym politykom agrarnym. Jest to taktyka „konia trojańskiego”. I tak np. niejaki dr Feierabend został przyjęty do stronnictwa narodowo-socjalistycznego (beneszowskiego). Jest to obszarnik i człowiek interesów. Był on z ramienia partii agrarnej ministrem i to w dodatku w czasie protektoratu, za co powinien właściwie stanąć przed sądem. Ciążą na nim prócz tego dawniejsze przewinienia sprzed 1938 r. Jako kierownik Centrali Zbożowej jeszcze w roku 1937 zezwalał na wysyłanie do Niemiec zboża po niskich cenach. Brał udział razem z innymi agrariuszami w manifestacjach hitlerowskich w Geslarze. Brał udział w rządzie protektoratu i cieszył się zaufaniem Hitlera. Po tym co prawda uciekł do Londynu, ale należy pamiętać, że w tym czasie Hitler nie wyłączał porozumienia z angielską reakcją przeciw Rosji.

W Londynie dr Feierabend brał udział w wielce podejrzanych pracach Towarzystwa dla Środkowo-Europejskiej Federacji, prowadzonego przez polską szlachtę. Wiadomo, że akcja ta była w gruncie rzeczy skierowana przeciw republice czechosłowackiej i związana była z działalnością zdrajcy gen. Prchali. W Londynie doszło do konfliktu między Feierabendem a resztą rządu, gdy chciał on wznowić tam działalność partii agrariuszów.

Obecnie postępowa prasa czeska nawołuje stronnictwo Prez. Benesza by oczyściło swe szeregi z ludzi podobnych dr Feierabendowi, których niedawna działalność i zdecydowanie reakcyjne poglądy nie dadzą się pogodzić z zasadami demokracji.

Międzynarodówka faszystowskich emigrantów

grasuje we Włoszech

RZYM. W m. Roggio Emilia wydarzyło się zajście, które spowodowało ofiary w ludziach i silne wzburzenie wśród miejscowego społeczeństwa. W koszarach artylerii w centrum miasta władze alianckie urządziły obóz; znajdują się w nim liczni Ukraińcy i Polacy. Przed kilkoma dniami władze alianckie skierowały do tych koszar około tysiąca Żydów polskich, ukraińskich, węgierskich i rumuńskich, pochodzących z niemieckich obozów koncentracyjnych.

Z okazji 1-go maja Żydzi wyrazili życzenie wzięcia udziału w obchodach i zorganizowali na terenie obozu akademię. Faszyści ukraińscy, polscy, rosyjscy i jugosłowiańscy rzucili się z nożami na uczestników akademii, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Mussolini, niech żyje Hitler”. Pięciu spośród uczestników akademii ciężko raniono, jeden z nich nazwiskiem Kapłan zmarł. Kapłan był przez trzy lata w radzieckich formacjach partyzanckich.

Co robi Bór-Komorowski w Ameryce?

Interpelacja senatora Taylora w senacie U. S. A.

WASZYNGTON. — Senator demokratyczny w Idaho Taylor poruszył w Senacie Stanów Zjednoczonych sprawę pobytu Bora-Komorowskiego w Stanach Zjednoczonych i stanowiska Departamentu Stanu wobec problemu rozmieszczenia Polaków z armii Andersa. Omawiając projekt zorganizowania Polaków w Legię Cudzoziemską, Taylor oświadczył, że Departament Stanu rozesłał noty do innych krajów zachodniej półkuli z zapytaniem, czy kraje te byłyby skłonne przejąć część wojsk Andersa.

Nie można się zgodzić, mówi Taylor, z tym, by Stany Zjednoczone zajęły tego rodzaju postawę, tym bardziej, że nie ma żadnych danych, by sądzić, że Rząd Polski był zapytywany o opinię w sprawie rozmieszczenia jego obywateli po całym świecie i formowania z nich legii cudzoziemskich.

Co się tyczy Bora-Komorowskiego, którego napiętnował jako zdrajcę, Taylor oświadczył, że Bór-Komorowski był narzędziem w ręku faszystowskiego generała Pełczyńskiego. Taylor zakończył swoje przemówienie stawiając żądania:

1. Departament Stanu powienien wyjaśnić cel pobytu Bora-Komorowskiego i ujawnić jego działalność.

2. Departament Stanu powinien opublikować wszelkie pertraktacje z narodami zachodniej półkuli w sprawie rozmieszczenia polskich wojsk.

3. Komisja Senatu do spraw zagranicznych ma podać Senatowi pełny tekst uwag Byrnesa tyczących się zamierzonego zużytkowania wojsk polskich.

Sprawa Włoch odroczona

Konferencja Czterech przystąpiła do opracowania traktatów z b. satelitami Osi

PARYŻ. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że ponieważ w czasie dyskusji nad sprawą traktatu z Włochami wyłoniły się pewne trudności, ministrowie spraw zagranicznych postanowili skomunikować się ze swymi rządami w celu otrzymania dokładniejszych instrukcji. W międzyczasie ministrowie prowadzą rokowania w sprawie traktatów pokojowych z Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią. Premier włoski de Gasperi nie opuszcza narazie Paryża.

Kołarow, przewodniczący bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego bawi w Paryżu, by w razie potrzeby przedłożyć konferencji punkt widzenia Bułgarii.

*

PARYŻ. Ministrowie spraw zagranicznych rozpoczęli we wtorek rozmowy w sprawie traktatów pokojowych z dawnymi satelitami państw „osi”. Najważniejsze sprawy, które muszą być uzgodnione to: uznanie rządu bułgarskiego przez W. Brytanię i Stany Zjednoczone, traktaty handlowe z państwami bałkańskimi, utworzenie międzynarodowego urzędu kontroli żeglugi na Dunaju, sprawa granicy pomiędzy Związkiem Radzieckim a Rumunią oraz granica węgiersko-rumuńska i grecko-bułgarska.

PARYŻ (SAP). Na wtorkowym posiedzeniu czterech ministrów dyskutowana była sprawa traktatu pokojowego z Rumunią. Czterej ministrowie zadecydowali zgodnie, że Transylwiania (Siedmiogród), którą Hitler przyznał swego czasu Węgrom, winna powrócić do Rumunii.

PARYŻ. Po wczorajszej wizycie premiera Włoch u min. Bevina, dobrze poinformowane koła przypuszczają, że Włochy zgodzą się, by kolonie ich zostały oddane powiernictwu ONZ na warunkach określonych Kartą Atlantycką.

LONDYN (PAP). Korespondent paryski agencji United Press utrzymuje, z powołaniem się na rzekomo wiarogodne źródła, że istnieje możliwość odroczenia, z końcem bieżącego tygodnia, konferencji 4 ministrów. W tym wypadku konferencja miałaby się zebrać ponownie za 2 miesiące.

Korespondent dodaje, że odroczenie konferencji ministrów spowodowałoby automatyczne odłożenie co najmniej do jesieni konferencji pokojowej 21 państw w Paryżu.

Wbrew powyższym doniesieniom United Press, agencja Reutera podaje z Paryża, że w kołach zbliżonych do delegacji brytyjskiej nic nie słychać o jakiejkolwiek sugestii w tym kierunku, by konferencja miała ulec przerwie w bieżącym tygodniu i zebrać się ponownie za 2 miesiące.

LONDYN. Obserwatorzy polityczni w Londynie są zdania, że o ile konferencja ministrów w Paryżu zgodzi się na przeprowadzenie plebiscytu w sprawie Triestu i Krainy Julijskiej — Austria zwróci się z wnioskiem, aby plebiscyt zadecydował również o losie południowego Tyrolu.

Anglia chce przyspieszyć

plebiscyt w Grecji

LONDYN (PAP). Jak donosi tygodnik „Observer”, gabinet brytyjski wystosował memorandum do rządu Stanów Zjednoczonych z propozycją, aby plebiscyt w Grecji w sprawie powrotu króla odbył się możliwie jak naprędzej, nie zaś, jak było postanowione, w r. 1948. Korespondent „Observera” twierdzi, iż wojska brytyjskie pozostaną w Grecji aż do przeprowadzenia plebiscytu i podkreśla, że sytuacja polityczna, która wytworzyła się w Grecji po wyborach, wymaga przyspieszenia referendum.

Rada związków zawodowych w Atenach wystosowała depeszę do Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, podając do wiadomości o nowym nasileniu terroru w Grecji.

PARYŻ (obsł. wł.). Grecki minister spraw zagran. złożył wizytę Bevinowi i wypowiedział się za koniecznością szybkiego przeprowadzenia plebiscytu w sprawie powrotu króla.

Min. tow. Stańczyk powraca do kraju

NOWY JORK (PAP). Po 2-miesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych minister Opieki Społecznej tow. J. Stańczyk opuścił dnia 5 maja Nowy Jork, udając się samolotem w podróż powrotną do Polski.

Amerykańskie samoloty dla Hiszpanii

NOWY JORK.(PAP). Komentator radiowy Wincell oświadczył, iż Hiszpania przygotowuje się do wojny i że Stany Zjednoczone wysyłają do Madrytu samoloty typu 0—47. Stany Zjednoczone popełniają ten sam błąd który popełniły przed wojną, kiedy dostarczały żelazo dla Japonii..

A TERROR WZMAGA SIĘ...

LONDYN. (PAP). W Madrycie trwają w dalszym ciągu aresztowania pośród osób zajmujących odpowiedzialne stanowiska w tajnych organizacjach socjalistycznych. Pośród aresztowanych zajdują się dwie kobiety. Jedną z nich jest pani del Costa, wdowa po działaczu socjalistycznym Rafaelu del Costa.

Krytyczna sytuacja UNRRA

La Guardia apeluje do serc swych rodaków

NOWY JORK (PAP). Radio nowojorskie poświęciło specjalną audycję sytuacji żywnościowej w Europie. Przemawiając w ramach powyższej audycji amb. Lange oświadczył, iż naród polski zmuszony będzie zużyć dla celów wyżywienia ziarno siewne i resztki kartofli, o ile nie otrzyma szybkiej pomocy.

Dyrektor gen. UNRRA Laguardia podał do wiadomości, iż UNRRA znajduje się obecnie w rozpaczliwym położeniu. Otrzymanie dostatecznych ilości środków żywnościowych dla wyżywienia świata okazało się niemożliwe. Laguardia zwrócił się z gorącym apelem do mieszkańców N. Jorku, wzywając ich do zmniejszenia zużycia chleba.

Wymiana depesz Giral-Modzelewski

Na ręce wiceministra spraw zagranicznych, Modzelewskiego, wpłynęła następująca depesza:

W imieniu rządu Republiki Hiszpańskiej oraz wszystkich republikanów hiszpańskich pragnę wyrazić Panu moje najgorętsze podziękowanie, w związku ze stanowiskiem, jakie delegat Polski, amb. Lange, zajął na Radzie Bezpieczeństwa, domagając się zastosowania skutecznych środków wobec rządu Franco i dowodząc w toku debat konieczności wprowadzenia ich w życie. Obecność Polski w łonie tej podkomisji stanowi gwarancję dla demokracji hiszpańskiej.

JOSE GIRAL
Prezes Rady Ministrów
i Minister Spraw Zagranicznych

W odpowiedzi wiceminister Modzelewski wystosował następujący telegram:

Dziękuję Waszej Ekscelencji za nadesłane mi pozdrowienia od republikanów hiszpańskich. Pragnę zapewnić o niezmiennie życzliwych uczuciach, ożywiających Naród Polski dla demokratycznej Hiszpanii.

MODZELEWSKI
Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zegranicznych

— Z Bielefeld (Westfalia) donoszą, że saperzy brytyjscy zburzyli pomnik, wystawiony ongiś przez hitlerowców ku czci Wessla, jednej z czołowych postaci ruchu hitlerowskiego w zaraniu jego rozwoju.

— Egipski dziennik „Al-Soola” pisze, że Anglicy zamierzają przekopać na wschód od kanału Sueskiego nowy kanał, na odcinku Ghaza — Akabe, który nie będzie przechodził przez terytorium Egiptu.

— Angielska Izba Gmin przyjęła ustawę o upaństwowieniu lotnictwa cywilnego.

Czy Polska będzie współpracować

z zagranicznymi towarzystwami okrętowymi

W dniu wczorajszym w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego, odbyła się konferencja, podczas której wiceminister Petrusewicz udzielił prasie krajowej i zagranicznej wyjaśnień na temat aktualnych zagadnień morskich.

Odbudowa polskich portów postępuje stale naprzód. Poza odbudową falochronów, magazynów, dźwigów, poza zdobyciem taboru portowego, została dokonana olbrzymia praca zorganizowania wielkiego zespołu ludzi. Imponujące są również cyfry obrotów naszych portów. Pierwszy statek zawinął do Gdyni w czerwcu zeszłego roku, a do pierwszego kwietnia do portów naszych weszło 1621 statków. Obrót towarowy w ostatnim miesiącu wyniósł 37...0000 to.

Morska flota handlowa została w czasie wojny, w bardzo wysokim procencie zniszczona i obecnie jej powiększanie idzie głównie drogą rewindykacji taboru.

Polska Misja Morska zdołała odzyskać i zidentyfikować dotychczas 15 jednostek, z czego 8 holowników. Dalsze siedem jednostek przejmuje w tej chwili misja w portach północnych Niemiec.

Obecna chwila dla polskich stoczni jest przełomowa. Otrzymaliśmy bowiem zamówienie na wykonanie 14 jednostek, które mają być wykonane w przeciągu dwóch lat.

Rybołóstwo morskie jest jedną z dziedzin naszego życia morskiego, które uległo całkowitemu zniszczeniu. W kwietniu zeszłego roku posiadaliśmy zaledwie dwie łodzie i dwa kutry. Obecnie dysponujemy 52 kutrami i 530 łodziami.

Według planu w roku bieżącym rozpoczniemy budowę dalszych 30 kutrów.

W marcu przekroczyliśmy całoroczne połowy z roku 1938.

— Wszystkim niewierzącym w naszą odbudowę — powiedział wiceminister Petruszewicz radziłbym jechać do Gdyni i obejrzeć szkołę morską, radziłbym obejrzeć, co ze stajni, na którą Niemcy zamienili szkołę zrobiono w ciągu jednego roku.

W najbliższym czasie, bo prawdopodobnie w sierpniu, zostanie otwarta linia pasażerska między Polską a Ameryką Płn., którą na początku będzie obsługiwać nasz przedwojenny transatlantyk „Batory” a później „Sobieski”.

Dotychczas wznowiono regularną komunikację między Gdynią a Anglią i Szwecją.

Pewne zaniepokojenie w Anglii wywołały wiadomości, iż Polska pragnie używać wyłącznie własnego taboru dla handlu zagranicznego. Pogłoski te nie są prawdziwe, ponieważ za mało posiadamy jednostek morskich. Zamierzamy jednakże obsłużyć nasz transport własnymi statkami przynajmniej w 60 proc. Z zagranicznymi towarzystwami morskimi będziemy współpracować tak, jak przed rokiem 1939

Grupa dywersyjna

przed sądem wojskowym

WARSZAWA (PAP). Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się dnia 7 maja proces 17 członków podziemnej organizacji terrorystycznej, działającej na terenie Pułtuska. Na ławie oskarżonych zasiedli: „komendant obwodu pułtuskiego”, Kociszewski, zast. jego i szef wywiadu, Zakrzewski oraz członkowie organizacji: Gnas, Kamiński, Blicharz, Gizelak, Ogrodnik, Kalinowski, Koński, Mitkowski, Domański, Cichowicz, Nodżykowski, Wroński, Suchodolski, Mierzejewski i Kalinowski.

W świetle aktu oskarżenia, czyny przestępne zarzucane oskarżonym, przedstawiają się następująco: w okresie, gdy podziemne organizacje Armii Krajowej ujawniły się, gdy zdekonspirował się komendant obwodu „Kruk”, oskarżeni nie ujawnili się i kontynuowali działalność podziemną, przybierając sobie nazwę „Roak” — Ruch Oporu Armii Krajowej.

Terroryści nawiązali łączność z podziemnymi grupami w białostockim. Wydali oni szereg wyroków śmierci na działaczy demokratycznych i wyroki te zostały następnie wykonane przez członków organizacji terrorystycznej.

Śledztwo ujawniło również, że kierownictwo nielegalnej organizacji, stosując się do rozkazów wydanych przez swoje władze, stawiało na zwycięstwo wyborcze PSL, żywiąc nadzieję, że zwycięstwo to umożliwi im objęcie władzy w Polsce. Oskarżeni wyjaśnili w śledztwie, że według nich ich podziemna organizacja i PSL było jednym i tym samym, ponieważ programy ich pokrywają się.

Charakterystycznym jest, że na jednej z odpraw, w której wziął udział „inspektor okręgu mazowieckiego”, rzucono hasło, by dla zneutralizowania wpływów stronnictw demokratycznych organizować wiece PSL. Poparcie członków organizacji dla PSL uwarunkowane było tym, że PSL pójdzie do wyborów oddzielnie, a nie w bloku z innymi partiami politycznymi. Poparcie to wyrażało się, m. in., w tym, że członkowie organizacji podziemnej wstępowali do PSL. Mówiono również bez ogródek, że w wypadku zwycięstwa wyborczego PSL, oczekiwać należy powrotu do kraju „rządu londyńskiego” i Andersa.

Francuscy intelektualiści w Warszawie

(PAP). We wtorek, dnia 7 bm., wieczorem, przybyła do Warszawy samolotem wycieczka wybitnych przedstawicieli francuskiego świata intelektualnego — uczonych, pisarzy, dziennikarzy, krytyków etc. Ogółem 13 osób.

Goście francuscy reprezentują nową Francję — wszystkie odcienie myśli społecznej i politycznej.

Wycieczka, nad którą opiekę roztoczyły u nas Ministerstwa: Spraw Zagranicznych, Oświaty oraz Kultury i Sztuki — zabawi w Polsce parę tygodni.

Po zwiedzeniu Warszawy, zapoznaniu się z jej placówkami kulturalnymi i po nawiązaniu kontaktu z przedstawicielami świata intelektualnego stolicy, goście udadzą się do innych miast Polski.

Byli więźniowie w dniu 1-go maja

W olbrzymiej manifestacji świata pracy w dniu 1-go maja wzięli również udział więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Dla nich święto pierwszomajowe jest nie tylko zamanifestowaniem solidarności i wspólnoty z budowniczymi nowej Polski. Dla nich ma ono inny jeszcze sens.

Ci ludzie, którzy najdotkliwiej odczuli hitlerowski system wykańczania, z których każdy oglądał śmierć bliskich w najstraszniejszych męczarniach, ci ludzie, którzy w niepojętym cierpieniu przysięgali straszliwą zemstę, ci, których przyzwyczajono do jednego rodzaju pochodu, do pochodu wlokących się półtrupów w pole w takt znienawidzonego bębna obozowej orkiestrty, ci ludzie najlepiej umieją ocenić i najgłębiej odczuć, czym jest marsz w wolnej ojczyźnie, marsz z podniesioną głową i polską pieśnią na ustach.

Ci ludzie rozumieją najlepiej, że tak jak w obozie, mimo różnicy zdań w światopoglądach najważniejszą rzeczą była walka i wytrwanie, najsilniejszym było pragnienie Polski wyzwolonej, tak teraz rozumieją, że niezależnie od przekonań politycznych najważniejszą jest jedność narodu.

Nikt tak jak więźniowie obozów koncentradycyjnych nie odczuł na własnej skórze skutków faszyzmu. I nikt bardziej nienawidzi faszyzmu od więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Nikt tak nie pragnie długotrwałego pokoju, jak ci, którzy najmocniej odczuli skutki wojny.

I dlatego lojalność więźniów wobec państwa i szczere pragnienie Polski wielkiej, opartej na najbardziej demokratycznych zasadach, nie może w nikim budzić wątpliwości.

I dlatego bukiet wręczony przez prezesa Łódzkiego Związku Więźniów Politycznych ob. Partoszewicza Marszałkowi Roli-Żymierskiemu w czasie pochodu, nie był tylko aktem szacunku i kurtuazji.

Był to bukiet zebrany z kwiatów, którymi obrzucała ludność defilujących b. więźniów i wręczenie ich Marszałkowi było raczej symbolem łączności między byłymi więźniami politycznymi a narodem i wdzięczności dla Armii Polskiej, która wywalczyła wolność dla jednych i drugich.

Zbyt może późno Związek Więźniów rozpoczął swoją działalność, zbyt późno ujawnił chęć zespolenia się z całym narodem.

Wina tkwi zarówno w organizacji Związku, ale jeszcze bardziej w ustosunkowaniu się niektórych władz do Związku.

Związek nie chce i nie powinien być tylko stowarzyszeniem „wspominania minionych cierpień". Co było, zostało przekreślone — i oby na zawsze. Ale z tego, co było, została wyciągnięta nauka. Zostały wyciągnięte wnioski, które należy umiejętnie wykorzystać dla dobra Państwa. Nie należy pohopnie odrzucać próśb Związku mających na celu pomoc i ułatwienie życia wdowom i sierotom po zamordowanych i tym, którzy wyszli z obozu chorzy. Trzeba pamiętać o tym, że więźniowie są na wszystkich odcinkach pracy, po wsiach i miastach, że przenikają swoimi wpływami we wszystkie ludzkie środowiska, że budzą najwięcej współczucia. Trzeba więc pamiętać, by wpływ ich był najlepszy, żeby nie wywoływać w nich niepotrzebnie rozgoryczenia, żeby nie wyrywało im się z głębi serca westchnienie: „I po to się tak bardzo męczyłem... i po to przeżyłem".

Jeśli władze i społeczeństwo zrozumieją znaczenie Związku, uszanują jego zadania i cele i przyjdą z pomocą, mogą być pewni, że nie będzie w Polsce bardziej oddanych ludzi.

Niech święto 1 maja i zaszczytne miejsce udzielone więźniom w pochodzie będzie pierwszym krokiem do wzajemnego zrozumienia i zbliżenia.

KRYSTYNA ŻYWULSKA.

Kwesta uliczna w dniu Święta Zwycięstwa

W rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem, w dniu 9 maja Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza organizuje kwestę uliczną.. Udział w kweście biorą uczniowie i uczenice szkół średnich. Całkowity dochód przeznaczony na pomoc dla sierot i żołnierzy zdemobilizowanych.

Przyjazd przedstawiciela Komitetu Wszechsłowiańskiego

W dniu 7 bm., o godz. 11 wylądował na lotnisku w Warszawie delegat Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie, który przybył w celu nawiązania bliższego kontaktu z Komitetem Słowiańskim w Warszawie i zaproszenia Prezydium Komitetu do Moskwy.

Feliks Mantel

XXIV Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej

Włochy znajdują się obecnie w okresie przedwyborczym.

W dniu 2 czerwca br., wyborcy zadecydują czy Włochy utrzymają monarchię czy też zostanie wprowadzona republika. Zadecydują również o tym, kto ma rządzić państwem: partie demokratyczne czy też reakcja.

Partia komunistyczna pod przewodnictwem Togliattiego odbyła niedawno swój kongres. Chrześcijańska demokracja pod przewodnictwem obecnego premiera de Gaspari obraduje obecnie. Socjalistyczna partia włoska, na której czele stoi Nenni (wicepremier), obradowała na kogresie we Florencji w dn. od 11 do 17 kwietnia. Kongres był masowy. Uczestniczyło w nim 1.000 delegatów, reprezentujących 800.000 członków. Obecni byli przedstawiciele partii socjalistycznych Anglii, Francji, Polski, Szwajcarii, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Austrii. Porządek dzienny obejmował szereg ważnych zagadnień i problemów: referat polityczny, sprawozdanie organizacyjne, sprawę statutu partii, sprawę republiki, reformy przemysłowej, rolnej, bankowej oraz wybory władz partii. W ciągu tygodnia bardzo ożywionych obrad, prowadzonych z południowym temperamentem, pełnych krasomówczych popisów, załatwiono z tego obszernego porządku dziennego tylko referat polityczny i wybory do władz partyjnych. Inne sprawy przekazano organom partii do załatwienia.

WALKA O NOWE PAŃSTWO

Sytuację polityczną referował Nenni. Demokracja nie oznacza dla socjalistów *tylko swobody wyborów.* Istotą jej jest czynny udział mas w rządach, polegający na kontrolowany aparatu państwowego. Zwycięstwo w walce z państwem monarchistycznym i biurokratycznym jest dla demokracji włoskiej *kwestią życia i śmierci.* Zadaniem bezpośrednim partii jest obalenie monarchii i zaprowadzenie demokracji, przeprowadzenie — po przez konstytutantę — zasadniczych reform ustrojowych, jak: reformy rolnej, przemysłowej i bankowej Proletariat włoski podzielony jest na dwa ruchy: socjalistyczny i komunistyczny. Sytuacja ta trwa od kongresu w Livorno w roku 1921. Wewnętrzna walka między socjalistami i komunistami była jedną z przyczyn *łatwego zwycięstwa faszyzmu* i nauką z ostatniego ćwierćwiecza jest prawda, że wzajemna walka w łonie proletariatu nie leży nigdy w interesie ani świata pracy ani demokracji, ale wyłącznie *w interesie reakcji,* w jej najgorszych postaciach: faszyzmu, nacjonal-socjalizmu i falangizmu. Socjalistyczny manifest z 1943 roku mówił wyraźnie, że partia socjalistyczna pragnie urzeczywistnić *fuzję* socjalistów z komunistami *w jednej partii,* z jasną świadomością rewolucyjnych celów ruchu proletariackiego.

O JEDNOŚĆ CZYNU

Wprawdzie jest rzeczą oczywistą, że ostre antagonizmy w łonie ruchu robotniczego z lat 1920 — 1934, należą dziś do przeszłości, niemniej rozłam wytworzył na terenie wewnętrznym i międzynarodowym pewne sytuacje, odrębne sposoby ujmowania pewnych zagadnień, odrębne metody pracy i walki, których synteza możliwa jest tylko przez wspólne doświadczenie i wspólną, solidarną walkę socjalistów i komunistów. Istnieje bardzo wiele jeszcze przeszkód i trudności do przezwyciężenia, aby osiągnąć jedność organizacyjną robotników, zerwaną 25 lat temu na kongresie livorneńskim. Ale jedność czynu we wspólnej walce o konstytuantę, republikę i reformy ustrojowe jest koniecznością. Ta jedność czynu nie może być traktowana taktycznie, ale należy ją uznać jako *fakt zasadniczy, tkwiący organicznie w naturze obu partii.*

Zwycięstwo w walce o konstytuantę, republikę i reformy ustrojowe, leży w interesie robotników, chłopów, rzemieślników urzędników, inteligentów i szerokich warstw drobnej i średniej burżuazji. Stąd konieczność porozumienia się z tymi warstwami i z partiami politycznymi, w których one są reprezentowane. W ten sposób powstał sojusz z chrześcijańską demokracją, demokracją pracy i liberałami, który powinien być rozpatrywany właśnie w ramach tej walki z reakcją i monarchią. Nenni uważa, że problem międzynarodówki należy dyskutować na płaszczyźnie powojennej sytuacji, odznaczającej się jaskrawą niepewnością, w której zarysowuje się perspektywa dwóch antagonistycznych bloków: zachodniego i wschodniego. Przeciwko tej perspektywie socjalizm włoski występuje z jak *największą stanowczością,* nie tylko ze względów na ogólne niebezpieczeństwo, ale również ze względu na interesy narodu włoskiego, związanego ze światem zachodnim tradycjami kulturalno-cywilizacyjnymi i zainteresowanego w nawiązaniu *jak najbardziej ścisłej* współpracy z nowym światem wschodnim.

Nenni traktuje współpracę z komunistami bardzo szczerze i bardzo poważnie i nie wyklucza możliwości fuzji po przebyciu wspólnej drogi, zmierzającej do osiągnięcia nakreślonych obecnie zadań, która pogłębi wzajemne zaufanie i utrwali solidarność. Nenni uważany jest za fuzjonistę.

GRUPY I FRAKCJE

Włoska partia socjalistyczna składa się z rozmaitych grup i frakcji, które na ogół wszystkie stoją na płaszczyźnie jedności czynu z komunistami, ale ustosunkowują się rozmaicie do sprawy fuzji. Skrajnie lewa grupa działaczy zawodowych pod przewodnictwem Lizzadriego, żąda fuzji natychmiastowej, grupa prawicowa „Critica sociale", pod przewodnictwem Saragata, jest przeciwna fuzji zasadniczo, a współpracę z komunistami uznaje tylko koniunkturalnie, jako krok taktyczny. Pomiędzy tymi skrajnymi grupami istnieje jeszcze szereg koncepcji pośrednich, jak: jedność socjalistyczna, jedność partii i jedność klasy robotniczej, jedność akcji socjalistycznej i inicjatywa socjalistyczna.

Wszystkie te grupy były reprezentowane na kongresie i toczyły ze sobą zacięte spory i polemiki. Po długich dyskusjach, których ośrodkiem był problem charakteru współpracy obu partii oraz kwestia fuzji, osiągnięto kompromis. Nenni zajął stanowisko przewodniczącego egzekutywy partii, sekretarzem generalnym wybrano tow. Lombardo, obecnego ministra przemysłu, nie związanego z którąkolwiek z grup politycznych. Ideowo kompromis ten oznacza zwycięstwo koncepcji głębokiej i szczerej kooperacji z partią komunistyczną. Z wewnętrznego punktu widzenia powoduje wzmocnienie jednolitości partii, która staje się bardzo poważnym czynnikiem w rozgrywkach politycznych. Wykazują to niezbicie wyniki wyborów w przemysłowym Mediolanie, gdzie socjaliści w wyborach samorządowych uzyskali największą ilość głosów i mandatów do rady miejskiej.

ZRADYKALIZOWANIE INTELIGENCJI

Zgodnie z opinią miarodajnych czynników politycznych, plebiscyt w dniu 2 czerwca, przyniesie znaczną większością obalenie ustroju monarchicznego i wprowadzenie republiki. Natomiast nie jest pewnym, czy socjaliści wraz z komunistami uzyskają większość w wyborach. Przewiduje się konieczność utrzymania koalicji rządowej z partiami reprezentującymi drobną i średnią burżuazję oraz rolników.

Warstwy pośrednie są we Włoszech bardzo zradykalizowane. Duża część inteligencji ma nastawienie komunistyczne, znaczny odłam drobnej burżuazji odda swoje głosy na listy socjalistyczne.

Nie należy nie doceniać pozycji Watykanu, który rozporządza we Włoszech sprawną organizacją i jednym milionem księży, zakonników i zakonnic. Watykan sprzyja monarchii, ale w obliczu zdecydowanej opinii większości narodu, stanowiska swojego nie ujawnia. Są wszelkie znaki na niebie, że w dziedzinie projektowanych reform społecznych, Watykan realizować będzie politykę przystosowania się.

ZABIEGI ANGLOSASÓW

Anglicy i Amerykanie, którzy okupują Włochy, nie są w tym kraju lubiani. Co prawda na początku uczucia Włochów były bardziej negatywne. Ale Włosi szybko zapominają, szybko zmieniają swoje nastawienie, okupanci zaś niewątpliwie rozluźniają systematycznie kontrolę, a ponadto pomagają Włochom ekonomicznie, a w szczególności w dziedzinie aprowizacji i transportu, chcąc w ten sposób zahamować wzrost nastrojów radykalnych. Jest to również poważny i świadomy czynnik w politycznym życiu państwa Włoskiego. Nie należy zapominać, że Włochy stanowią ważną pozycję na Morzu Śródziemnym i są pożądanym partnerem.

Życie gospodarcze układa się dzięki po-
Życie gospodarcze układa się znacznie pomyślniej, aniżeli w Polsce i Francji. Zniszczenie kraju jest stosunkowo nie znaczne. Jedynie linie kolejowe i stan transportu wykazuje poważne szczerby. Brak również surowców, węgla i materiałów pędnych. Stosunki aprowizacyjne są nie najgorsze. Ceny są stosunkowo niższe, niż w Polsce, przyjmując pod uwagę wysokość zarobków. Rynki pełne owoców, jarzyn i ryb. Sygnalizuje się wzrost bezrobocia, co jest zjawiskiem zrozumiałym na tle powyższych braków surowcowych oraz w związku ze znacznym przyrostem ludności, która nie ma obecnie żadnych możliwości emigracyjnych.

Włosi dlatego popierać będą usilnie żądanie zwrotu choćby części kolonii. Na punkcie Triestu wszystkie partie są zgodne: Triest winien należeć do Włoch.

PRZYJAŹŃ DLA POLSKI

Stosunek do Polski kształtuje się na ogół przyjaźnie. Kongres zgotował gorące przyjęcie podpisanemu, delegacji Polskiej Partii Socjalistycznej oraz ambasadorowi R. P., który przybył na salę obrad w charakterze zaproszonego gościa. Na stosunek Włochów do Polski wpływa w dużej mierze zachowanie się II Korpusu. Socjaliści i komuniści pamiętają współudział żołnierzy polskich w walce o wyzwolenie Włoch, ale pamiętają również smutne wystąpienia przeciwko organizacjom partyjnym i zgodnie żądają wycofania bezpańskiego wojska polskiego z granic Włoch. Uznają za słuszne żądanie Polski, by żołnierze ci powrócili do kraju i stanęli do pracy nad odbudową Państwa.

W czasie kongresu odbyło się zebranie delegacji zagranicznych, któremu przewodniczył tow. Lasky. Przedmiotem narad była międzynarodowa konferencja socjalistyczna. która odbędzie się w Londynie od 17 do 19 maja br., w sprawie utworzenia komitetu względnie biura dla nawiązania stosunków i wymiany informacji pomiędzy partiami socjalistycznymi Przedstawiciele PPS wskazali na konieczność wstępnego porozumienia się z partiami komunistycznymi, celem ustalenia modus vivendi et procedendi w zakresie międzynarodowym. Przedstawiciele socjalistów włoskich żądali zmiany charakteru obrad przeprowadzanych na dawniejszych konferencjach międzynarodowych. Programowe i teoretyczne rozważania winny ustąpić miejsca dyskusjom rzeczowym, dotyczącym realnych zadań gospodarczych i politycznych, stojących przed partiami socjalistycznymi, biorącymi dzisiaj udział w rządach rozmaitych państw. Zadania są przecież wspólne i wymiana wzajemnych doświadczeń może znacznie ułatwić przeprowadzenie zasadniczych reform oraz walkę z elementami reakcyjnymi.

„SOCJALIŚCI" OD ANDERSA

Na kongresie pojawiła się samozwańcza delegacja polskich socjalistów, przebywających na emigracji, dyrygowana przez Andersa oraz koła londyńskie, złożona z funkcjonariuszy II Korpusu. Byli to dawni członkowie Legionu Młodych i redakcji „Orła Białego" (organ Andersa). Usiłowania ich w sprawie dopuszczenia do obrad spełzły na niczym. Był to jeszcze jeden dowód dywersji ze strony ajentów sanacji.

Specjalne ubezpieczenia dla chłopów zlikwidują wiele bolączek na wsi

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej opracowuje się obecnie projekty specjalnych form ubezpieczeń dla wsi.

Ubezpieczenia życiowe mają zapobiec rozdrabnianiu ziemi między liczne potomstwo lub nadmiernemu obciążeniu spłatami rodzinnymi Formą najodpowiedniejszą w tym wypadku byłoby ubezpieczenie polisami dzieci, tak aby po dojściu do pełnoletności nie potrzeba było sprzedawać ani obciążać gospodarstw spłatami rodzinnymi.

Również duża wartość dla wsi miałyby ubezpieczenia na dożycie — rodzaj emerytury wiejskej, która zabezpieczyłaby starość gospodarza i jego żony skazanych nieraz na smutny los, biedę i upokorzenia „dożywocia" u dzieci, które starych rodziców traktują niezbyt życzliwie..

Wybitne znaczenie miałyby również ubezpieczenia „pożyczkowe" na kredyt i amortyzację, gdyż chłop bardzo często potrzebuje kredytu na unowocześnienie rolnictwa i hodowli. Polisa ubezpieczeniowa, dając gwarancję bankowi, ułatwiałaby chłopu uzyskanie kredytu. Przy organizowaniu specjalnych form ubezpieczeń dla wsi pomocne byłyby instytucje ubezpieczeniowe, mające już styczność ze sprawami miejskimi.

Powrót mężów z zagranicy spowodował wzrost ilości rozwodów

W związku z wprowadzeniem w życie nowego prawa małżeńskiego przedstawiciel SAP zwrócił się do Sekretarza Sądu Okręgowego w Warszawie z zapytaniem ile skarg rozwodowych wpłynęło od czasu zastosowania nowej ustawy.

Według ścisłych danych, zestawienia za styczeń i luty do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło ogółem 396 spraw rozwodowych, z tego większość, bo aż 203 skargi wniesione zostały przez mężczyzn, 95 przez kobiety, 98 zaś za obopólną zgodą małżonków.

Na marzec i kwiecień nie ma jeszcze dokładnych danych, jednak z przybliżeniu można powiedzieć, że nasilenie spraw rozwodowych jeszcze bardziej wzrosło. Ma to oczywiście ścisły związek z powrotami do domów nieobecnych przez długie lata małżonków.

Olbrzymi procent złożonych skarg przypada na małżeństwa wyznania rzymsko-katolickiego. Na 396 spraw — 305 wnieśli rzymsko-katolicy, tylko 1 małżeństwo katolicko-prawosławne, 2 ewangelicko-reformowane i 2 katolicko-mojżeszowe.

Plan odbudowy wsi w roku 1946

Dla przeprowadzenia akcji odbudowy zniszczeń wojennych wsi powołany został przy Ministerstwie Odbudowy Komisariat Odbudowy Wsi. Według spisów, w Polsce uległo zniszczeniu 380 000 gospodarstw.

Tegoroczny plan odbudowy przewiduje odbudowę w woj. białostockim 7.000 budynków, kieleckim — 12.500, krakowskim — 3.000, rzeszowskim — 7 000, warszawskim — 12.500, lubelskim — 3 000 i na terenach innych według dyspozycji Min. Odbudowy — 5.000 budynków.

Ogólna suma kredytów na odbudowę wsi za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1946 roku, wynosi 1 940.000.000 zł, w tym 670.000.000 zł kredytów bankowych.

Przegląd prasy

GOSPODARKA PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

Prasa polska poświęciła stanowczo zbyt mało miejsca budżetowi państwowemu, przedłożonemu na ostatniej sesji K. R. N. przez ministra skarbu tow. Dąbrowskiego. Jednym z nielicznych wyjątków jest arykuł „Dziennika Ludowego" o przedsiębiorstwach państwowych.

Na 29 wyszczególnionych przedsiębiorstw państwowych z zyskiem wynoszącym ponad 294 miliony zł., dwadzieścia dwa przedsiębiorstwa zmuszone są do korzystania z pomocy skarbu państwa. Ogólna suma dochodów wynosi okrągło 26 miliardów zł. Ogólna suma wydatków przedsiębiorstw państwowych przekracza 29 i pół miliarda zł. Deficyt sięga 3 miliardów 200 milionów zł.

Najbardziej dochodowe są lasy państwowe wpłacające do skarbu 143 miliony zł. Suma istotnie wysoka, tak wysoka, iż nasuwa poważne obawy o stan naszego zadrzewienia. Obawy te potwierdza jeszcze brak w planie inwestycyjnym jakichkolwiek sum na zalesienie wyrębów wojennych i nieużytków.

Drugą wielką pozycją dochodową jest Państwowa Komunikacja Samochodowa z sumą 100 miln. zł. Jeśli jednak zajrzymy do planu inwestycyjnego, stanowiącego drugą część budżetu państwa, okaże się, iż PUS przy zyskach 100 miln. zaciągnąć musi pożyczek w bankach na sumę 240 milionów na cele niezbędnych inwestycji.

Przedsiębiorstwo „Film Polski" — prawdziwa beczka bez dna, która już pochłonęła dziesiątki milionów złotych — ma dać skarbowi w bież. r. 11 miln. zł zysku. Ale ten sam „Film Polski" potrzebuje 80 milionów na przebudowę kin, urządzenie (?) 30 samochodów otrzymanych od UNRRA itp., itp. W gruncie rzeczy jest to więc przedsiębiorstwo wybitnie deficytowe, nie rozporządzające żadnym kapitałem własnym, istniejące dzięki zasiłkom i pożyczkom pieniężnym.

Do najbardziej deficytowych przedsiębiorstw należą: koleje państwowe (strata 2 miliardy 300 milionów), linie lotnicze „Lot" (strata — 112 milionów), Państwowe Nieruchomości Ziemskie (pół miliarda) i zdrojowiska państwowe (70 milionów) Deficyty tych przedsiębiorstw nie dadzą się nawet wytłumaczyć wydatkami na inwestycje, ponieważ wydatki inwestycyjne ujęte są oddzielnie i dodatkowo jeszcze obciążają z tytułu pożyczek bankowych czy dotacji skarbu.

ROBOTA DLA NIEMIEC.

Tow. Roman Werfel pisze w „Głosie Ludu" w związku ze znanymi zajściami ulicznymi, sprowokowanymi w dniu 3 Maja przez grupki reakcyjnych studentów.

Rozwija się na zachodzie zaciekła kampania niemiecka, popierana przez elementy proniemieckie, z takimi autorytetami, jak Churchill włącznie, przeciwko naszym granicom zachodnim. Na kim musimy się opierać w obronie naszych słusznych praw? Rzecz jasna — na tym mocarstwie, które na równi z nami jest zainteresowane w naszej pozycji nad Odrą i Nysą: na Związku Radzieckim. Poparcie Związku Radzieckiego jest dla nas teraz szczególnie niezbędne. I to — w takiej chwili, na pograniczu, w Bytomiu i Gliwicach, krwią żołnierzy Armii Czerwonej, wyzwolonych od Niemca i zwróconych Polsce, znajdują się grupy zbrodniczych tępych łbów reakcyjnych, wychodących na ulicę z okrzykiem: „Na Lwów!" „Na Wilno!" Intencja jest jasna: poderwać w opinii świata, poderwać u kierowników ZSRR zaufanie w trwałość porozumienia polsko-radzieckiego, osłabić poparcie, jakiego udzielają oni Polsce w sprawie granic zachodnich, ułatwić robotę wszelkich protektorów Niemiec. Pan Arciszewski i p. Raczkiewicz nie tylko sami wyrzekają się Szczecina i Wrocławia. Ich adherenci w kraju pracują skutecznie nad tym, aby Narodowi Polskiemu utrudnić obronę Szczecina i Wrocławia, pozbawić go sojuszników w walce o Szczecin i Wrocław, pomóc obrońcom „biednych, pokrzywdzonych Niemiec".

Burdy, urządzone przez naszą reakcję w dniu Trzeciego Maja były nie tylko akcją antydemokratyczną, akcją antypaństwową. Były akcją antypolską, gdyż miały na celu osłabienie międzynarodowej pozycji Polski, osłabienie narodu w walce o utrzymanie ziem zachodnich. Były akcją w ostatecznym swym rezultacie — pour le roi de Prusse. Czyli mówiąc po polsku: dla Wielkich Niemiec.

172.000 ha pod uprawę buraków

Plan kontraktowania buraków cukrowych wynoszący na kampanię 1946—47 172.000 a został przekroczony.

Złote karty historii Odrodzonego Wojska Polskiego

Ci, którzy zdobywali Warszawę i Berlin

Nigdy Polska nie miała armii tak silnej, jak obecnie

Podczas minionej wojny na wszystkich frontach świata walczył żołnierz polski. Piękną kartę zapisały sobie polskie oddziały na zachodzie: w bitwie powietrznej nad Anglią, pod Narvikiem, Tobrukiem i Monte Casino. Ale największy wkład w dzieło zwycięstwa wniosło Odrodzone Wojsko Polskie, stworzone przez obóz demokratyczny i walczące u boku Armii Czerwonej. Droga do zwycięstwa wiodła przez Lenino, Warszawę i Berlin. Gdyby na tym froncie nie było zwycięstwa, wszelka walka na zachodzie stałaby się bez znaczenia.

PÓŁ MILIONA LUDZI

W walkach nad Odrą i Nissą, pod Budziszynem i w Berlinie brały udział nie pojedyńcze bataliony, jak w Afryce czy we Włoszech, ale dwie nowocześnie uzbrojone i wspaniale wyekwipowane armie, korpus pancerny, armia lotnicza, oraz wielka ilość jednostek specjalnych.

W ostatniej fazie wojny formacje Odrodzonego Wojska Polskiego, biorące czynny udział w akcji na froncie, liczyły ćwierć miliona ludzi, a ogólny stan Wojska Polskiego wynosił pół miliona. Siła ognia samej tylko Pierwszej Armii W. P. była o wiele większa od siły ognia całego naszego wojska przed wojną. Nigdy w swej historii Polska nie miała tak silnej armii jak obecnie.

PODWÓJNA ROCZNICA

Dzień 9 maja jest nie tylko rocznicą Zwycięstwa, lecz jest również rocz



Dywizja Piechoty im. Kościuszki w walkach o Pragę.

nicą powstania zalążków Odrodzonego Wojska Polskiego, Gwardii Ludowej i Pierwszej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. 9 maja 1943 roku została utworzona Pierwsza Dywizja Pancerna Rok przedtem wyruszył w pole pierwszy oddział partyzancki Gwardii Ludowej. Ten zbieg dat kryje w sobie symboliczne znaczenie. Tylko bowiem wysiłek zbrojny, zorganizowany przez obóz demokracji mógł przynieść zwycięstwo.

W dniu dzisiejszym musimy uświadomić sobie dziejową wagę zasług i osiągnięć naszej młodej armii.

TO NIE JEST ARMIA OD PARADY

Oni są mało eleganccy i przeważnie kiepsko tańczą — mawiała pewna paniusia, wspominając przy tym ubranych jak lalki oficerów z przed wojny.

Może to i prawda, ale żołnierze nasi mniej lakierowy połysk swych butów starają się zrównoważyć krwią, poświęceniem i przydatnością bojową. To nie jest armia od parady i brylowania w nocnych lokalach. To nie jest rozpolitykowana klika wymuskanych oficerów, których stosunek do szeregowców bywał niejednokrotnie lekceważący i pogardliwy.

Oparte na prawdziwie demokratycznych zasadach Wojsko Polskie dowiodło swymi czynami, że nie dość jest walczyć z odwagą, której nam zresztą nigdy nie brakło; trzeba jeszcze mieć pełne zaufanie do swych dowódców i świadomość, że nowoczesna broń i wyposażenie są realnym faktem, a nie kłamliwą propagandą, jak w Polsce przedwrześniowej.

PIERWSZY SKOK

W lipcu 1944 roku oddziały Armii Czerwonej przekroczyły Bug i rozpoczęły wyzwalanie ziem polskich spod jarzma okupacji. Wraz z Armią Czerwoną wkroczyła ze wschodu na lubelszczyznę Armia Polska sformowana przez Polonię radziecką na terenie ZSRR.

22 lipca 1944 roku armia ta została uchwałą KRN połączona z Armią Ludową w jednolite Wojsko Polskie. Odtąd armia polska zorganizowana w ZSRR przybiera nazwę Pierwszej Armii W. P.

Na wyzwolonym skrawku ziemi polskiej powstał pierwszy rząd Rzeczypospolitej, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Zadaniem jego było zmobilizowanie całego narodu do walki o wyzwolenie kraju. Zawrzała praca nad tworzeniem potężnego Wojska Polskiego. Rozpoczęto formowanie Drugiej Armii i Korpusu Pancernego. A Pierwsza Armia nie zwlekając ruszyła w bój.

NAD WISŁĄ

W ciągu drugiej połowy lipca Pierwsza Armia ramię w ramię z Armią Czerwoną wyzwoliła miasta i wsie lubelszczyzny. Łzami radości witała ludność znajome mundury i konfederatki naszych żołnierzy. W zwycięskim marszu dochodzą oddziały nasze do Wisły w rejonie Dęblina i tu napotykają zaciekły opór. Od 28 lipca do 2 sierpnia trwają próby forsowania Wisły. Niestety Niemcy na lewym brzegu trzymają się mocno.

Wobec tego armia przechodzi prawym brzegiem Wisły ku północy. 10 sierpnia rozpoczynają się walki o przeprawę w innym miejscu przy ujściu Pilicy. Czołgi pierwszej brygady pancernej im. Bohaterów Westerplatte przeprawiają się na lewy brzeg i zawiązują walki o utworzony przyczółek pod Warką.

W ciągu miesiąca toczą jednostki pancerne a potem i dywizje piechoty zacięte boje o ten sławny przyczółek. Wróg za wszelką cenę stara się zmusić nasze oddziały do odwrotu na prawy brzeg Wisły. Przyczółek warecki stanowił nieustanną groźbę dla niemieckich wojsk w rejonie Warszawy, Niemcy dobrze to rozumieli, jednak wszelkie ich próby zlikwidowania przyczółka spełzły na niczym. Żołnierz polski nie dał się wyprzeć, ważna pozycja wyjściowa do przyszłego szturmu Warszawy pozostała w naszych rękach.

POWSTANIE W WARSZAWIE

Jednak wówczas ruszyć dalej do decydującego szturmu na Warszawę, na zachód — nie było można. Zbyt silna była obrona Niemców, żeby wyczerpana 700-kilometrowym marszem, oddalona od swoich tyłów Armia Czerwona, a wraz z nią Armia Polska mogły ją złamać. Trzeba było nagromadzić siły, podciągnąć rezerwy.

Nagle 1 sierpnia 1944 r. w Warszawie wybuchło powstanie. Sygnał do wybuchu dało dowództwo AK bez porozumienia z dowództwem Armii Czerwonej i dowództwem Wojska Polskiego. Sanacyjna klika chciała opanować Warszawę przed przyjściem Armii Czerwonej. Żołnierze AK, którzy nie wiedzieli o machinacjach Bora myśleli, że powstanie uzgodnione jest z Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim — stanęli do walki. Wraz z nimi wystąpiły oddziały AL i cała ludność stolicy. Rozpoczął się bohaterski bój.

Powstanie nie miało żadnych szans powodzenia, bo Niemcy właśnie w rejonie Warszawy zgromadzili ogromne siły. Ale stolica walczyła i — żołnierz polski nie mógł spokojnie przypatrywać się walce swych braci. Armia Czerwona i Polskie Wojsko robiły wszystko by przyjść Warszawie z pomocą.

ZDOBYCIE PRAGI

Trzeba było przede wszystkim oczyścić od Niemców prawy brzeg Wisły pod Warszawą Dla wzięcia udziału w tej operacji I Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki przerzucona została na pozycje wyjściowe na płd.-wschód od Warszawy i 9 września ruszyła do natarcia Zadanie było ciężkie. Trzeba było przebyć silnie umocnione linie bunkrów, którymi opasali Niemcy Warszawę. Hitlerowcy bronili się zajadle. Krew polska i radziecka obficie zrosiła ostatnie przedwarszawskie kilometry. Jak drogowskaz, stał przed żołnierzami słup dymu, wznoszący się ponad płonącą Warszawą. Do tej Warszawy szli znad dalekiej Oki tysiące kilometrów przez lasy i stepy. Czyż mogły ich teraz powstrzymać niemieckie bunkry?

Prawobrzeżne przedmieście stolicy coraz bliżej. Krok za krokiem zbliżają się kościuszkowcy do Grochowa Wreszcie są na Pradze.



Marszałek Żymierski przed Kancelarią Rzeszy.

Dom za domem wypierają Niemca z ulic Pragi ku Wiśle. 14 września, rankiem, wyszedł nasz żołnierz na brzeg Wisły. Niestety, mosty były zerwane. Za jednym zamachem wziąć Warszawy nie było można. Ale w każdym razie odniesiono sukces poważny. Droga była wolna i teraz można było już myśleć o okazaniu pomocy powstańcom, walczącym na lewym brzegu.

Z SASKIEJ KĘPY NA CZERNIAKÓW

W nocy z 14 na 15 września cała I Armia zajęła pozycje nad Wisłą, a już następnej nocy dokonano pierwszej próby przeprawienia się na drugi brzeg.

Grupa desantowa 3 D. P., w sile z początku jednego baonu, przeprawiła się pod osłoną mroku z Saskiej Kępy na Czerniaków. Rozkaz brzmiał: połączyć się na lewym brzegu z powstańcami i utworzyć przyczółek, któryby umożliwił dalszą walkę o zdobycie Warszawy.

Pierwszą część wykonano pomyślnie. Grupa przeprawiła się. Nawiązano kontakt z powstańcami. Następnie jednak artyleria niemiecka zaczęła zasypywać rzekę deszczem pocisków. Przeprawa w dzień stała się niemożliwa. Grupa desantowa pod dowództwem szefa sztabu 9 p. p., mjr. Łatyszonka, okazała się odcięta. Naszej artylerii dywizyjnej, ani pułkowej nie udało się przeprawić na lewy brzeg.

Drobna grupa żołnierzy 7 i 9 p. p. oraz oddział powstańców kpt. Motyla stanęły oko w oko z przeważającymi siłami wroga, wspieranego przez czołgi i artylerię. Garstka walecznych podjęła bój. Tylko nocami można było podwozić im amunicję, żywność oraz ewakuować rannych.

BOHATERSKIE PRÓBY

16 września przeprawiają się na lewy brzeg, w rejonie Żoliborza, oddziały 2 D. P. (2 baon 6 p. p.). Niestety, wobec olbrzymiej przewagi wroga i ten desant skazany jest na walkę obronną. Wśród rozpaczliwych walk mija 19 i 20 września. Z prawego brzegu patrzą żołnierze na bohaterskie wysiłki desantów. Serca rwą się ku towarzyszom, ale ściana ognia i żelaza — zagradza drogę przez Wisłę.

Wreszcie 21 września resztki desantu z Żoliborza awakuują się z powrotem. Położenie na Czerniakowie staje się beznadziejne. W ciągu dni ginie więcej żołnierzy, aniżeli można przerzucić w nocy. Oficerowie padają jeden po drugim. Ranny zostaje dowódca 3 baonu 9 p. p., kpt. Olechnowicz. Komendę po nim przejmuje zastępca do spraw polit.-wych., por. Blank. Zdrowych żołnierzy już prawie nie ma. Na dobitkę dowództwo AK zdradziecko rozkazuje swoim żołnierzom opuścić przyczółek i przedzierać się kanałami do śródmieścia.

Obrona przyczółka staje bezcelowa. Zaczyna się więc ewakuacja Kieruje nią dowódca desantu, mjr Łatyszonek. Odbija ostatnia łódź. Mjr Łatyszonek pozostaje. Zabrakło łodzi. Por. Baczko ranny w rękę rzuca się w nurty Wisły i dopływa do prawego brzegu.

Ogółem z 2.512 ludzi, którzy uczestniczyli w desancie, wróciło zdrowych 325, rannych 132. Reszta poległa na warszawskim brzegu, daremnie próbując nieść pomoc powstańcom.

WARSZAWA WOLNA

W ciągu 4 miesięcy stała I Armia nad Wisłą. Za rzeką Niemcy dom za domem palili i burzyli Warszawę. Pomóc stolicy nie było można. Walki wrześniowe wykazały, że wstępnym bojem nic się nie da zrobić. Aby zdobyć Warszawę, trzeba ją było obejść i okrążyć. Do takiego manewru Armia Czerwona i Wojskie Polskie były gotowe dopiero w styczniu 1945 r.

12 stycznia pod Sandomierzem wojska radzieckie marsz. Koniewa rozpoczynają wielką ofensywę zimową. 14 stycznia przyłączają się do ofensywy wojska I Frontu Białoruskiego pod dowództwem marsz. Żukowa, w których skład wchodziła nasza I Armia.

Jej właśnie przypadł w udziale zaszczyt zdobycia stolicy.

Czołgi radzieckie przerwały się z przyczółka pod Warką na płd.-zachód, na Żyrardów, oskrzydlając warszawskie ugrupowanie Niemców. Równocześnie 1, 3 i 4 Dywizje Piechoty rozpoczęły natarcie znad Pilicy, od płd., wprost na Warszawę. I Brygada Pancerna nacierała od płd.-zachodu.

16 stycznia o godz. 11 rano przeszła Wisłę pod Warszawą 2 D. P. i wraz z D. P. ruszyła na szturm stolicy. 17 stycznia, rankiem, oddziały 2 i 6 D. P. oraz I Brygada Kawalerii wdzierają się do miasta. Kawalerzyści biją się w Al. Ujazdowskich. W południe zorganizowany opór Niemców ustaje. Stolica jest wolna.

W dwa dni po tym odbyła się pierwsza w Wyzwolonej Warszawie defilada Wojska Polskiego. Ulicami, zamienionego w cmentarz, miasta przechodziły przed Naczelnym Dowódcą oddziały wyzwolicieli. Szły na zachód, w pościgu za pierzchającym wrogiem. Forsownymi marszami posuwała się I Armia na Bydgoszcz.

PRZERWANIE „WAŁU POMORSKIEGO"

W walkach z drobnymi grupkami cofających się wojsk nieprzyjaciela, idą nasze dywizje szlakiem zwycięskiej ofensywy. W Bydgoszczy stawiają Niemcy poważniejszy opór, który łamie 27 stycznia Brygada Pancerna.

W trzy dni potem, przekraczają nasze oddziały starą granicę polsko-niemiecką z 1939 roku.

Po zajęciu Złotowa i Jastrowia stanęły nasze dywizje u progu Pomorza zachodniego. Od czasów Bolesława Krzywoustego nie stała na tej ziemi noga polskiego żołnierza. Prusak panoszył się w starym, słowiańskim kraju. Teraz żołnierz I Armii przyszedł w imieniu Narodu Polskiego po zagrabioną własność. Ale niełatwo było ją odebrać. Niemcy czuli, że za ich plecami niewiele pozostało miejsca do odwrotu i postanowili bronić Pomorza za wszelką cenę. Za miasteczkiem Freudenfier (po polsku Szwecja) 4 D. P., która szła w przedniej straży Armii, napotkała silnie umocnioną linię obronną nieprzyjaciela. Był to tzw. „Wał Pomorski".

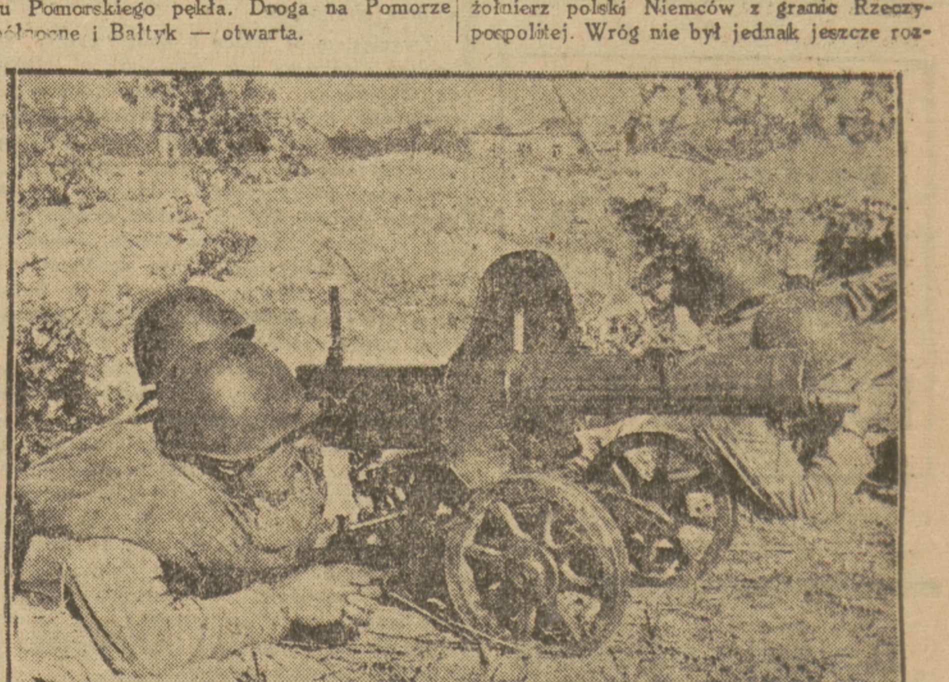
W łatwym do obrony terenie wśród lasów, błot i jezior, wybudowali Niemcy jeszcze w 1936 r. pas potężnych fortyfikacji, które następnie w ciągu 10 lat nieustannie rozbudowywali.

Pozycje obsadzone zostały przez świeżo ściągnięte pułki niemieckie i „własowskie", przez elewów oficerskiej szkoły artylerii oraz resztki rozbitych już dawniej dywizji SS „Łotwa" i Brygad „Nederland" i „Normandie". Wszystko to razem stanowiło poważną siłę, zdecydowaną do walki za wszelką cenę. O wadze, jaką przywiązywali Niemcy do utrzymania Wału Pomorskiego, świadczy przejęty rozkaz płk. Lehmana z dnia 4 lutego. W rozkazie tym, zwróconym do żołnierzy czytamy, m. in.: „... Musicie utrzymać Wał Pomorski, gdyż jest to nasza ostatnia linia obronna na Wschodzie...".

Tego samego dnia, poszły nasze oddziały do szturmu na Wał Pomorski W nocy z 4 na 5 lutego jeden z baonów 11 p. p. wgryzł się głęboko w linię obrony niemieckiej pod miejscowością Dobrzyce (Doeberitzfelde) Wykorzystując wyłom, dowódca 4 D. P., gen Kieniewicz rzuca tam natychmiast większe siły. Niemcy bronią się zaciekle, a równocześnie kontraktują z boków. Dwa baony 11 p. p., które znalazły się w wyłomie, zostają chwilowo odcięte, ale pomimo to przebijają się naprzód.

W ciągu czterech dni zaciekłych walk, nasze oddziały zbliżają się do kluczowego punktu obrony nieprzyjaciela, m. Frydląd Pomorski (Maerkisch Friedland). Straty są ciężkie.

10 lutego żołnierze I D. P. wpadają wślad za czołgami, od zachodu, na ulice Frydlądu 2 D. P., gen. Surzyca, szturmuje od północy. Nazajutrz miasto jest nasze. Linia Wału Pomorskiego pękła. Droga na Pomorze północne i Bałtyk — otwarta.



Z walk nad Wisłą w rejonie Góry Kalwarii.

KU MORZU

W walkach o Wał Pomorski dywizje nasze poniosły poważne straty. Trzeba było je uzupełnić, trzeba było dać ludziom odetchnąć po miesiącach nieustannych walk i pochodów.

Dopiero 1 marca 1945 r., po przegrupowaniu, podjęto dalszą ofensywę. Oddziały 1, 2 i 6 D. P. przerywają obronę niemiecką i w ciągłych walkach posuwają się naprzód, na północ — ku morzu. Nazwy miejscowości polskiego Pomorza zachodniego po raz ostatni zabrzmiały wówczas w komunikatach wojennych w niemieckim brzmieniu — jako miejsce chwały polskiego oręża: Klein Sabin. Virchov, Tempelburg... Krew żołnierza I Armii zmyła z tej ziemi pokost niemiecki, przywróciła ją Polsce. Odtąd miejscowości te będą na zawsze nazywały się: Żabienko, Wierzchowo, Czaplinek...

W panice uciekały hordy hitlerowskie ku północy. A trop w trop za nimi szli, czy jechali, na czym kto mógł, żołnierze polscy.

Aż rankiem 8 marca, po ośmiu dniach nieustannego pościgu, oddział 16 p. p. 6 D. P. wyszedł na zachód od Kołobrzegu na morskie wybrzeże. Żołnierze stanęli na przybrzeżnym piasku, frontem do fal, obnażyli na komendę głowy i złożyli Polskiemu Morzu ślubowanie wierności.

SZTURM KOŁOBRZEGU

Ale jeszcze nie całe wybrzeże było wolne. Jeszcze czerniały swastyki nad Gdańskiem i Gdynią, jeszcze bronili się Niemcy w starym polskim Kołobrzegu. 1 Brygada Pancerna ruszyła więc forsownym marszem wzdłuż wybrzeża pod Gdynię. Pozostałe jednostki I Armii otrzymały zadanie zdobycia Kołobrzegu.

Samo miasto i port Kołobrzeg przekształcili Niemcy w silnie umocnioną twierdzę. Z północy osłaniało je morze, z zachodu — rzeka Persenta, z południa — zalew rzeczny nie do przebycia dla czołgów. Tę naturalną ochronę uzupełniał potrójny pierścień obronny, nasycony gęsto artylerią i bronią przeciwpancerną. Ulice zjeżyły się barykadami. Niemcy rozporządzali 60 czołgami i 60 działami samobieżnymi. Ponadto stojące w porcie okręty wojenne wspierały ich ogniem swych dział. Zadanie Polaków było więc bardzo ciężkie.

12 marca udało się przedrzeć do drugiej linii obrony, lecz huraganowy ogień artylerii nie pozwolił posunąć się dalej. W dwa dni później zaczyna się szturm od wschodu. Oddziały polskiej piechoty idą za czołgami do natarcia i wdzierają się w najeżone barykadami ulice. Niemcy strzelają z dachów, okien i piwnic. Na ulicach hitlerowskie czołgi zieją gradem pocisków na szturmujących. Niemcy boją się poddawać, nie mając nic do stracenia, bronią się do końca.

Dwa dni trwały ciężkie walki uliczne. Piechota i saperzy robią w barykadach przejścia dla czołgów, moździeże burzą dom za domem. Wreszcie nocą 17 marca szturmujące oddziały wdarły się do portu. W dzień później cały Kołobrzeg był zdobyty. Na ulicach padło 8.000 żołnierzy niemieckich, a 6.000 poszło do niewoli.

GDYNIA I GDAŃSK

W tym samym czasie, gdy nasi piechurzy wdzierali się do Kołobrzegu, czołgiści toczyli walki na przedpolach Gdyni. Współdziałając z radziecką I Armią Pancerną, polska Brygada już 12 marca doszła pod Wejherowo. Czołgi i zmotoryzowana piechota obeszły miasto, przecięły szosę Wejherowo — Reda i od północy wdarły się do Wejherowa. Nie zatrzymując się w mieście, czołgiści ścigali wroga dalej i na karkach Niemców wjechali do Redy. Cała trasa tego pościgu zawalona była rozbitym i płonącym sprzętem niemieckim.

Z Redy brygada skierowała się wprost na Gdynię. Pod Janowem natknęli się jednak pancerniacy na silnie umocnioną linię obronną niemiecką. Zawrzały kilkudniowe zażarte walki. Po ośmiu dniach nasze oddziały przerzucone zostały pod Orłowo, skąd zaatakowały Gdynię od wschodu. 28 marca Gdynia została zajęta; a w dwa dni później czołgi Brygady im. Bohaterów Westerplatte wjechały do Gdańska. Biało-czerwony sztandar załopotał nad dworem Artura.

Słowa Manifestu Lipcowego zostały wypełnione. U boku Armii Czerwonej wymiótł żołnierz polski Niemców z granic Rzeczypospolitej. Wróg nie był jednak jeszcze rozbity do końca, trzeba go było zmiażdżyć w jego własnym legowisku.

Żołnierz polski ruszył więc do decydującego szturmu.

W kwietniu 1945 r. oddziały Wojska Polskiego stanęły nad Odrą i nad Nysą. Żołnierze polscy stanęli na granicach Rzeczypospolitej, za ich plecami rozciągały się wyzwolone ziemie polskie, te, które wchodziły w skład Państwa Polskiego przed rokiem 1939 i te, które powróciły do nas po setkach lat niemieckiej niewoli. Przed nimi znajdowało się legowisko wroga.

Niemcy były w przededniu ostatecznej klęski. Od zachodu parli sprzymierzeni, od wschodu szła groźna burza radziecko-polska. Tej burzy Niemcy obawiali się najbar-

(DALSZY CIĄG NA STR. 5-ej)

Zwycięstwo strategii radzieckiej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Największym wkładem radzieckim do nauki wojennej jest opracowana przez Stalina strategia głębokich form, strategia nowego typu, która przyszła na zmianę przestarzałej strategii liniowej z okresu pierwszej wojny światowej.

Niemiecka strategia „blitzkriegu" była nie tylko jednostronnym czołgowo-lotniczym rodzajem wojny, lecz przede wszystkim strategią wdzierających się armii. Wszystko było podporządkowane tej jednej awanturniczej idei. Strategiczna budowa niemieckich sił zbrojnych była tylko odmianą już przestarzałych form strategii liniowej.

Już w początkowym okresie wojny radzieckie naczelne dowództwo, prowadząc czynną obronę i jednocześnie mobilizując swe główne siły, przeciwstawiało Niemcom nie linię armii lecz kilka strategicznych warstw armii na wielkiej głębokości. Powodując wielkie straty przeciwnika czynną obroną, radzieckie wojska wycofywały się, prowadząc gwałtowne walki. Opór radziecki coraz to wzmagał się, zaś możliwości ofenzywne wroga malały. To dało radzieckiemu naczelnemu dowództwu możność rozpocząć potężny kontratak pod Moskwą, a następnie pod Stalingradem i pod Kurskiem.

Niemieckie armie czołgowe, poparte innymi oddziałami wojska i we współdziałaniu z siłami lotnictwa, miały według planów sztabu niemieckiego nieoczekiwanym uderzeniem rozbić radzieckie armie obronne, izolować je jedną od drugiej, dostać się nie tylko do głębokości operacyjnych, lecz do radzieckich tyłów strategicznych, uniemożliwić koncentrację głównych sił i w ciągu półtora — dwóch miesięcy dojść do Uralu, zwyciężając Związek Radziecki.

Kosztem olbrzymich ofiar Niemcom, jak wiadomo, udało się w wyniku chwilowej przewagi przedostać się w głąb terytorium radzieckiego. Lecz sztabowi niemieckiemu nie udało się osiągnąć strategicznego przerwania frontu. Niemiecka strategia wdzierających się armii nie mogła przezwyciężyć sowieckiego zorganizowanego frontu, a to było równoznaczne z katastrofą całego niemieckiego „blitzkriegu". Nowa forma obrony strategicznej, opracowana i zrealizowana przez Stalina, uratowała Związek Radziecki od klęsk już na początku wojny.

Kunszt wojenny Stalina był wzorem niezwykłego połączenia strategicznej obrony ze strategiczną ofensywą. Niemiecka doktryna strategiczna zupełnie nie uwzględniała znaczenia obrony, gdyż „blitzkrieg" z natury rzeczy wyłącza obronę. To był jeden z powodów tego stanu, że gdy Niemcy zmuszeni byli przejść do defensywy, ich obrona okazała się również niewłaściwa, jak ich ofensywa.

W przeciwieństwie do Niemców radziecka strategia logicznie i z wielkim kunsztem łączyła aktywną obronę z ofensywą, uważając obronę za jeden ze sposobów przygotowania decydującego ataku. Twórcą tych nowych form bezpośredniego przejścia od obrony strategicznej do strategicznej ofensywy w olbrzymich wymiarach — jest właśnie Stalin. W sposób klasyczny i jaskrawy te zalety strategii radzieckiej uwydatniły się podczas walk pod Moskwą ,pod Stalingradem i pod Kurskiem ,gdzie ofensywa Niemców stale zamieniała się dla nich w katastrofę i wywoływała potężny atak Czerwonej Armii na przestrzeni wielu setek kilometrów w głąb linii wroga.

Strategia głębokich form, opracowana i zrealizowana przez Stalina, znalazła w szczególnie jaskrawy wyraz w olbrzymich ofensywnych operacjach Czerwonej Armii w późniejszych latach wojny. Po raz pierwszy w dziejach kunsztu wojennego odbywały się operacje całych grup frontów, zbudowanych z warstw strategicznych, uszeregowanych w kierunku decydujących ciosów. Właśnie te olbrzymie czołgowe i inne, drugie i trzecie warstwy strategiczne i operacyjne umożliwiały ciosy, rozbijające front przeciwnika na głębokości 400 do 500 km w ciągu 17 — 20 dni. To miało miejsce w operacjach Białoruskiej i Jasy — Kiszyniów latem 1944 roku, to samo nastąpiło w działaniach między Wisłą a Odrą na początku 1945 roku.

Kunszt wojskowy Stalina był twórcą tego, co się obecnie nazywa operacją strategiczną lub operacją grupy frontów. Podczas pierwszej wojny światowej operacje strategiczne nie udawały się od chwili, gdy ustalił się front stały. Od chwili, gdy Armia Czerwona zmobilizowała swe główne siły, niemieckie operacje ofensywne w drugiej wojnie światowej również nie mogły wykroczyć poza ramy pewnego jednego kierunku strategicznego, jak np. kierunku stalingradzkiego w 1942 roku. Operacja ta w wyniku, jak wiadomo, zakończyła się klęską Niemców.

Zupełnie inny charakter miały działania Czerwonej Armii. Były to nie izolowane operacje frontowe, lecz operacje kilku grup frontów, związanych jednym pomysłem strategicznym. Przy tym działania Czerwonej Armii prawie we wszystkich kampaniach tej wojny rozpoczynały się w jednym określonym rejonie, lecz następnie z gwałtownością lawiny górskiej, rozwijały się w coraz to większych wymiarach, zarówno wzdłuż frontu, jak i w głąb, np. od Kurska do prawobrzeżnej Ukrainy i Smoleńska, od Dniepru do Karpat, od Jass do Dunaju, od Warszawy i Budapesztu do Berlina.

W najbardziej skomplikowanej i trudnej do zrealizowania formie operacyj ofensywnych, — z okrążeniem i zniszczeniem wielkich grup wojskowych wroga — radziecki kunszt wojskowy prześcignął wszystkie wzory klasyczne i dał w tym kierunku nowe terminy i metody, — jak np. podwójny front okrążenia, prędkie przecinanie okrążonej grupy wroga i niszczenie je jposzczególnych części.

Niemieccy generałowie w ciągu wielu lat marzyli o nowych Kannach". Można powiedzieć, że ich marzenia się ziściły, lecz w odwrotnym kierunku, — sami niemieccy generałowie wraz z ich armiami w przeciągu wojny wielokrotnie wpadali w żelazne kleszcze radzieckich „Kann" — Stalingrad, rejon Korsuń — Szewczenkowski, bitwa białoruska latem 1944 r., operacja Jassy — Kiszyniów, Wschodnie Prusy, Wrocław, Berlin — oto wykaz tylko największych operacyj, które się zakończyły całkowitym okrążeniem i zniszczeniem nieprzyjaciela.

Niemcy podczas wojny w latach 1941 — 1945 zorganizowali strategiczne kierownictwo na froncie radzieckim podobnie do kierownictwa starej rosyjskiej carskiej armii, — Niemcy mieli trzy grupy armii: „Północ", „Centrum" i „Południe". Z tymi trzema frontowymi zespołami Niemcy w zasadzie rozpoczęli i ukończyli wojnę. Tym samym niemiecki sztab generalny wykazał zupełne niezrozumienie istoty współczesnego kierownictwa strategicznego.

Podczas współczesnej wojny nie można kierować operacjami tak, jak to miało miejsce w przeszłości, gdyż zjawiły się wielkie zespoły czołgowe i lotnicze, których promień działania wykracza daleko poza ramy nie tylko armii, lecz nawet frontu. Z tego wypływa wniosek, że we współczesnej wojnie głównym organizatorem operacyj strategicznych jest nie kierownictwo frontu, lecz naczelne dowództwo. Generalissimus Stalin we właściwym czasie zauważył tę nową cechę nowoczesnej wojny, dla osiągnięcia większej elastyczności w kierownictwie armii podzielił wojska nie na 3, lecz na 12 ruchliwych, zwarcie zgrupowanych frontów i objął bezpośrednie kierownictwo nad tymi frontami. Naczelne dowództwo przy tym tak kierowało operacjami, że w każdym kierunku strategicznym zapewniona była harmonijna i mająca określony cel koordynacja wysiłków kilku frontów. To było nowe zjawisko w kunszcie wojennym.

Generał-major T. Isajew

Ci, którzy zdobywali Warszawę i Berlin

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4-ej)

dziej. Wiedzieli, że narody słowiańskie najwięcej od nich ucierpiały i dlatego drżeli przed zemstą. Dlatego przeciw Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu wystawili 3/4 całej swojej armii, broniąc się z zawziętością skazańców.

16 kwietnia wojska radzieckie i polskie rozpoczęły ofensywę. Jeszcze w nocy z 15 na 16 grupy desantowe II Armii przeprawiły się niespodziamie na niemiecki brzeg Nysy i zdobyły trzy małe przyczółki. Niemcy próbowali zepchnąć naszych żołnierzy do rzeki, gdy nagle z prawego brzegu zagrzmiały działa. To rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie do natarcia. 2½ godziny trwała ogłuszająca kanonada.

O godz. 8 artyleria zaczęła przenosić ogień na drugą linię obrony nieprzyjacielskiej. Piechurzy ruszyli ku rzece. Przeprawili się po mostach zwykłych, pontonowych, a gdzie można było — wbród. Dopadli okopów niemieckich, wygnietli tych, co przetrwali ogień artyleryjski i poszli dalej.

Nazajutrz, mimo oporu i zajadłych kontrataków niemieckich 7, 8 i 9 D. P., posuwają się naprzód o 6 km, zajmując szereg nowych miejscowości.

W wyłom, dokonany przez piechotę, wlewają się ruchliwe brygady korpusu pancernego i rozszerzają wyrwę w niemieckim froncie. Bitwa o przeprawę była skończona. Żołnierz polski przekroczył granicę Rzeczypospolitej i mocno stanął na niemieckiej ziemi.

BÓJ POD BUDZISZYNEM

W ciągu następnych kilku dni dywizje II Armii wypierają nieprzyjaciela na zachód, posuwając się od 6 do 20 km dziennie. Nie pomagają Niemcom zaciekłe kontrataki baonów Volkstumu.

Nasze oddziały pancerne forsują Szprewę w górnym jej biegu i prą na Budziszyn i Drezno 22 kwietnia nasi czołgiści docierają do przedmieść Budziszyna. Tegoż dnia oddziały korpusu pancernego wdzierają się do Drezna. Ale nieprzyjaciel nie dawał za wygraną.

Wielkie siły czołgów i piechoty hitlerowskiej, wspomagane przez lotnictwo, uderzyły na nasze oddziały. Z początku nie bez powodzenia. Niektórym jednostkom polskim groziło okrążenie.

Nieprzyjaciel ma przewagę. Ale nasz żołnierz wie, że przepuścić Niemców, to znaczy dopuścić odsiecz do Berlina Bój pod Budziszynem — to bój o Berlin.

23 kwietnia sztab 5 D P popada w okrążenie. Dowódca dywizji, gen. bryg. Waszkiewicz, osobiście prowadzi żołnierzy do kontrataku i przebija się przez pierścień wroga

24 kwietnia Niemcy odbijają Budziszyn i nacierają na nasze oddziały na północ od miasta. 8 D. P. nie otrzymuje na czas rozkazu wycofania się i zostaje okrążona. Odcięta zostaje od Armii również 9 D. P Sztab 5 D. P. po raz drugi popada w okrążenie. Ale nie bacząc na brak kontaktu ze swoimi, oddziały polskie nie poddają się, walczą dalej do upadłego. Bohaterski gen. Waszkiewicz ginie śmiercią walecznych. Okrążone dywizje wydostają się jednak z pierścienia.

Wśród zaciekłych walk, za cenę wielkich ofiar, zajęli Niemcy szereg miejscowości, posunęli się nieco ku północy — ale celu swego nie osiągnęli. Pomóc Berlinowi im się nie udało. Wszystkie wściekłe ataki hitlerowskie rozbiły się, jak o mur — o męstwo żołnierza polskiego

II Armia powstrzymała wroga. A powstrzymawszy go, ruszyła znowu do ataku. 30 kwietnia wszystkie stracone pozycje były już z powrotem w naszych rękach.

BERLIN OKRĄŻONY

Gdy II Armia i Korpus Pancerny toczyły ciężkie boje nad Nysą i pod Budziszynem, dywizje I Armii W P. brały udział w operacji, której bezpośrednim celem był Berlin. Zaczęła się ta operacja nad Odrą 16 kwietnia, tego samego dnia, kiedy rozpoczęła ofensywę II Armia

W ciągu czterech dni I Armia wraz z 47 Armią Radziecką sforsowała Odrę w ujściu rzeki Alte Oder, przerwała 4 linie umocnień niemieckich i popędziła nieprzyjaciela na zachód. Niemcy uchodzili w takiej panice, że dopiero 23 kwietnia zdolni byli do stawienia jakiegokolwiek oporu. Próbowali zatrzymać nasze oddziały nad kanałem Hohenzollernów, ale w ciągu 24 godzin 3 D. P., a potem 2 i 4 D P., sforsowały tę wodną zaporę i Armia poszła dalej.

Wojska nasze dotarły do podberlińskich miejscowości Armia Czerwona szturmowała od wschodu fortyfikacje stolicy hitlerowskiej. I Armia W. P. otrzymała zadanie obejścia Berlina od północy.

W miarę posuwania się oddziałów polskich i radzieckich naprzód, opór Niemców zaczął wzrastać. Pod Welten czołgi niemieckie, pod osłoną lotnictwa, podejmują rozpaczliwe kontrataki, które osiągają punkt szczytowy 27 kwietnia.

Odpierając nieprzyjaciela, dywizje nasze posuwały się jednak naprzód ku zachodowi i znalazły się na północ, a potem na północny-zachód od Berlina. Stolica Rzeszy była okrążona.

30 kwietnia I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i II Brygada Artylerii otrzymały rozkaz bezpośredniego szturmu Berlina.

30 kwietnia o godz. 19 rozpoczęło się natarcie. Kościuszkowcy szli od północnego-zachodu. Drogę torowała im artyleria. Nareszcie rozległa się wymarzona, wytęskniona w ciągu 5 lat komenda: „Ogień na Berlin".

Padły polskie pociski na stolicę prusactwa, na gniazdo rozbójniczego faszyzmu.

Dopełniał się obrachunek za wiekowe krzywdy.

3 p. p. pierwszy wdarł się w ulice miasta. Zawrzała bezpardonowa, śmiertelna walka uliczna. Załoga Berlina składała się z doborych wojsk. Zamknięci tu esesowcy wiedzieli, że ratunku dla nich nie ma — woleli więc zginąć w walce, niż odpowiadać za swe zbrodnie. O każdą ulicę, każdą barykadę, każdy dom trzeba było walczyć. Nie jeden nasz żołnierz znalazł śmierć na berlińskich ulicach. Ale taka śmierć nie straszna. Z nienawiścią w oczach padali polegli, z niewaścią i dumą w sercu szli naprzód żywi.

Spełniali twardą wolę i najgorętsze pragnienie swego narodu i wszystkich narodów, miłujących wolność Przecież w te dni z naszymi i radzieckimi żołnierzami sercem była w Berlinie nie tylko cała Polska, ale i cały demokratyczny świat. Nieśli zemstę nie tylko za Warszawę, ale i za Tulon i Rotterdam, za Liege i Coventry, za wszystkie ofiary faszyzmu.

Więc też nie było dla kościuszkowców przeszkód na Englischestrasse, Sophienstrasse, Bismarckstrasse — widzą kolejno polskie konfederatki O godz. 22 do akcji wchodzi 2 i 1 p. p..

1 maja do godz 4 oddziały nasze poprzez Gotenstrasse i Pesetalozzistrasse zbliżają się do śródmieścia. O 9 rano rozpoczyna się generalny szturm. Zaciętość walk się nie zmniejsza. Nieprzyjaciel przerzuca do zdobywanej przez kościuszkowców dzielnicy Tiergarten posiłki desantami. Bój toczy się cały dzień i całą noc. Park Tiergarten metr po metrze przechodzi w nasze ręce. 36 kwartałów miasta opanowanych jest już przez Polaków. Wreszcie 2 maja opór niemiecki ustaje. Nieprzyjaciel składa broń. Berlin jest zdobyty.

Nad dworcem Tiergarten ręka kościuszkowca zatyka biało-czerwony sztandar Załopotał ten sztandar obok radzieckich czerwonych sztandarów, głosząc Niemcom, Polsce, Europie i światu triumf wolności i demokracji nad faszystowskim barbarzyństwem, triumf Narodu Polskiego i wszystkich narodów słowiańskich nad odwiecznym, śmiertelnym wrogiem.

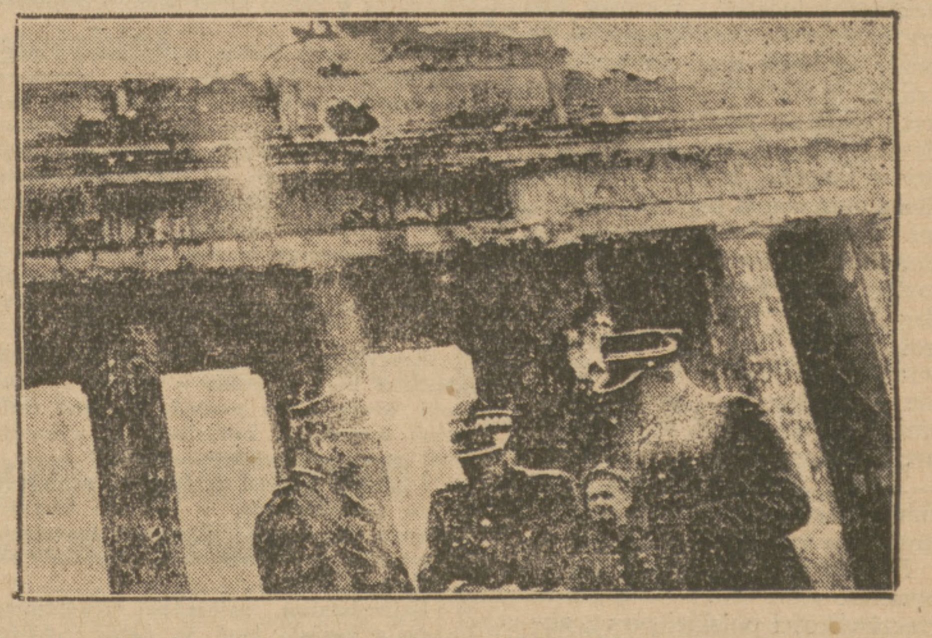
BILANS ZWYCIĘSTWA

W okresie niespełna czterech miesięcy ofensywy zimowej Pierwsza Armia i jednostki pancerne Wojska Polskiego zadały nieprzyjacielowi następujące straty:

Zabito żołnierzy i oficerów	— 70.000
zniszczono samolotów	— 99
zniszczono czołgów	— 205
zniszczono dział różnego kal.	— 1.201
zniszczono moździerzy	— 438
zdobyto samolotów	— 111
zdobyto czołgów	— 84
zdobyto dział różnego kal.	— 1.225
zdobyto moździerzy	— 1.253
wzięto do niewoli żołnierzy i oficerów	— 35.400

Lecz najważniejszą pozycją był fakt rozbicia gniazda prusackiej pychy ręką polskiego żołnierza. Od czasów Napoleona nie widział Berlin nieprzyjaciela w swych murach. Nigdy na przestrzeni wieków nie stanął tu Polak, jako zdobywca.

Pierwszymi byli właśnie oni — Kościuszkowcy.



Marszałek Żymierski i gen. Spychalski przed bramą Brandenburską w Berlinie.

10 miliardów złotych na przemysł w Polsce

Program inwestycyj w ramach planu państwowego

W ramach trzyletniego planu odbudowy przemysłu przewidziane są następujące prace inwestycyjne, kosztem 10 miliardów złotych:

W dziedzinie energetyki odbudowa i rozbudowa sieci okręgowych wysokiego napięcia o długości 6250 klm. i niskiego o dług. 3200 klm., wreszcie linii państwowych najwyższego napięcia o dług. 520 klm z 10 stacjami transformatorowymi. Nadto budowa 17 elektrowni — kosztem miliarda 800 milionów zł.

W przemyśle węglowym pogłębi 23 szyby kosztem 545 milionów zł, uruchomić kosztem 170 mil. zł szyby dla zamulania wybranych pokładów, przerobić kosztem 170 mil. zł 16 sortowni i 7 płuczek węgla, przerob 7 pieców koksowych za 83 miliony zł.

Na wiercenia poszukiwawcze nafty i gazu w Krosnieńskim i Sanockim przewiduje się 155 milionów złotych, a na nowych terenach 305 milionów zł.

Nadto na rozbudowę gazociągu Rzeszów - Starachowice, komtowanie 15 kompresorów i roboty przygotowawcze do fabrykacji paliw syntetycznych wyasygnowana jest suma 440 milionów zł.

Hutnictwo żelazne wybuduje 2 wielkie piece o zdolności produkcyjnej 6000 ton/dobę, 1 piec Martenowski, koksownie, 2 walcownie blachy, 1 drutu i 1 rur kosztem 1.155 tys. zł. Cynkownie odbudują swe warsztaty produkcyjne, kopalnie rudy ulepszą mufle, w których wytapia się cynk i przeprowadza studia nad produkcją innych metali kolorowych kosztem 448 milj. zł.

Przemysł metalowy uruchomi i wzmoże produkcję traktorów (Ursus), maszyn, motorów, samochodów, parowozów, wagonów kolejowych i wszystkich artykułów żelaznych, potrzebnych w codziennym użyciu. Koszt inwestycji w przemyśle metalowym wynosi 1.200 milj. zł.

Nowe fabryki kabli, armatury elektrycznej, sprzętu radiowego, unowocześnienie produkcji sprzętu elektrycznego drogą kompletnego zmechanizowania — wszystko to przewidziane jest w wydatkach 300 milionów zł.

Przemysł chemiczny zacznie odbudowę Mościc, odbuduje fabryki farmaceutyczne „Klawe", „Spiess" itp., wyremontuje „Ciba", zmodernizuje Chorzów i Bobrek koło Bytomia, wznowi produkcję fabryki gumy „Sanok" — wszystko kosztem 865 mil. zł.

Przemysł cukrowniczy doprowadzi do stanu produkcyjnego 18 unieruchomionych cukrowni kosztem 200 milionów złotych.

C. Z. P. Włókienniczego przewiduje 400 milionów złotych przeważnie na remonty maszyn włókienniczych oraz na komasację przemysłu chałupniczego w okolicach Łodzi.

Pozostałe Centralne Zarządy Przemysłowe, a więc papierniczy, odbuduje Solali w Żywcu, „Klucze" i Niedomice. Koszt ogólny 340 milionów.

Przemysł drzewny wyda 100 milj. złotych na ogólne remonty fabryk mebli, tartaków, suszarni i fabryk beczek. Nadto przemysł miejscowy winwestuje 50 milionów, CZP Materiałów budowlanych 150 milionów, instytut centralny 20, rewindykacja 150 milionów — w sumie w planie inwestycji przemysłowych przewidziane jest na okres lat 3-ch 10.055 milj. zł.

Umowa zbiorowa w dziennikarstwie

Praca dla społeczeństwa a nie dla przedsiębiorstwa

W dniu 6 maja podpisany został układ zbiorowy pracy między Związkiem Dziennikarzy RP a przedstawicielami wydawnictw. Przewodniczący komisji dziennikarskiej, wiceprezes Związku red. M. Krzepkowski w rozmowie z przedstawicielem SAP oświadczył m. in.:

Układ zbiorowy, jaki został zawarty, porządkuje w dużym stopniu dotychczas istniejący chaos w stosunkach dziennikarzy z wydawcami. W zasadzie oparty o zdobycze socjalne, jakie osiągnęła organizacja dziennikarska przed wojną w układzie z przedwojennymi wydawcami, nowy układ zdobycze te gruntuje na szerszej społecznej płaszczyźnie Nie uzależnia np pozycji dziennikarzy od pracy w jednym wydawnictwie, a od pracy w zawodzie dziennikarskim, bierze zatym pod uwagę pracę dla społeczeństwa, a nie pracę dla przedsiębiorstwa wydawniczego.

Tabela płac została ułożona w ten sposób, że, nie wyłamując się z zasad polityki płac, uwzględnia wyjątkowe warunki pracy dziennikarza Rzekome wysokie płace dziennikarzy są w dużym stopniu przesadą. Jeśli się weźmie pod uwagę, że na ogół dziennikarz pracuje cały dzień, że koszty jego pracy są bardzo wysokie (choćby w takiej pozycji, jak przejazdy), że nie dający unormować się czas pracy zmusza dziennikarza do rezygnowania z posiłków w zwykłej porze w stołówce, czy w domu — to wysokość tych zarobków poważnie maleje Tabela płac dzieli pracowników redakcyjnych na sześć kategorii: I aplikant, II dziennikarz, III kierownik działu i redaktor techniczny, IV sekretarz redakcji i redaktor biuletynu, V zastępca redaktora naczelnego i VI redaktor naczelny.

Nieporozumienia

Nie ulega wątpliwości, że poziom życia przeciętnego człowieka pracy w Polsce przedwrześniowej przedstawiał się niedostatecznie. Należeliśmy do krajów najbardziej zacofanych pod względem motoryzacyjnym, zużycia stali, czy żelaza na głowę ludności. Polak spożywał mniej cukru, mięsa, tłuszczu czy ryb na głowę, niż mieszkaniec niemal każdego z oddzielnie wziętych krajów europejskich. Mieszkał źle, niehigienicznie, najczęściej w nadmiernie natłoczonym mieszkaniu, nie stać go było na kupienie sobie odpowiednich sprzętów, choćby skromnej biblioteczki, zorganizowanie życia umysłowego po pracy, na korzystanie z tak samo koniecznych, jak chleb powszedni rozrywek kulturalnych. Znośne warunki życia górnych kilkudziesięciu tysięcy, czy luksus, jaki był udziałem jednostek, rekinów handlu, czy przemysłu, tym jaskrawiej się odbijały od biedy mas, czy wręcz rozpaczliwej nędzy wsi polskiej, lub nękanych widmem stałego bezrobocia środowisk robotniczych. Iluż mieliśmy ludzi w Polsce, których jedynym źródłem utrzymania były pobierane latami skąpe zasiłki dla bezrobotnych, iluż musiało wędrować za chlebem na obczyznę, pracą swą — o ironio — między innymi wzmacniając potencjał gospodarczy naszego śmiertelnego wroga — Niemców, jak to miało miejsce przy corocznie, powtarzającej się emigracji sezonowej robotników rolnych z klasycznego kraju Bandosów — Kielecczyzny, z powiatu wieluńskiego czy częstochowskiego poza graniczną miedzę.

Dobrze jest od czasu do czasu przypominać sobie obraz tamtej, minionej rzeczywistości polskiej po to, aby zrozumieć sens odbywających się obecnie w Polsce przemian, których najważniejszym celem jest wyrównanie wiekowych zaległości, stworzenie warunków ludzkiego istnienia nie tylko dla wybranych, ale dla całego narodu, dla tych, którzy wysiłkiem swych rąk i mózgów dają istotne fundamenty dobrobytu kraju.

Oczywiście — droga do tego celu nie jest łatwa, zwłaszcza dziś, gdy mamy do pokonania olbrzymie trudności w postaci zniszczeń wojennych, dewastacji naszego przemysłu i rolnictwa. Ale mimo to środek ku niej wiodący pozostał niezmieniony. Jest nim praca, wytwarzanie nowych dóbr gospodarczych, mogących z jednej strony zaspokoić potrzeby kraju, z drugiej zaś pozwolić w drodze wymiany na sprowadzenie tych niezbędnych artykułów, czy surowców z zagranicy, których w kraju nie posiadamy, względnie jeszcze nie produkujemy. Stąd rodzi się w Polsce współczesnej ów nieznany dotychczas „mit produkcji", szlachetna rywalizacja miedzy zakładami pracy, mająca na celu wykonanie powziętych wobec Państwa, a tym samym ogółu współobywateli zobowiązań, stąd baczne zwracanie uwagi na cyfry, najpewniej, najuczciwiej mówiące nam o tym, że postępujemy po właściwej drodze nie hamowania, jak to miało miejsce przed wojną, przez międzynarodowe trusty, czy rodzime kartele, mające na widoku nie osiągniecie maksymalnej produkcji, czy też jej najwyższej jakości, ale jedynie i wyłącznie zgarnięcie odpowiednio wysokich zysków, utrzymanie cen, choćby nawet kosztem zamykania części warsztatów pracy.

Dlatego też to wszystko, co bezpłodnie więzi siły i kapitały, budzi w nas zrozumiałe zastrzeżenia.

Dlatego też, jeśli chodzi o t. zw. „inicjatywę prywatną", która ze swej strony usiłuje się stać czymś w rodzaju nietykalnego „tabu" mamy poważne wątpliwości. Zapewne, że nikt rozsądny nie będzie sprzeciwiał się wysiłkowi pełnych inicjatywy jednostek, które uruchomią w Polsce nowe działy produkcji, ożywią wymianę handlową tam, gdzie istnieje tego rzeczywista potrzeba. Natomiast nie jest i nie może dla nas stać się ideałem zakładanie bez końca knajp, czy sklepików spożywczych, pokątny handel, więzienie ludzkiej energii w przedsiębiorstwach, żyjących wyłącznie z pośrednictwa.

Konkretnie trudno mi się pogodzić z tym, że na skromnej, ledwie połowę do tego niespalonych domów liczacej uliczce, na której mieszkam, został otwarty już bodajże piąty skolei prymitywny sklepik spożywczy, mieszczący się w napoły odrestaurowanym lokalu parterowym, mimo, że dwie tego rodzaju instytucje nasyciłyby całkowicie skromne potrzeby, składających się w większości z ludzi pracy, jej mieszkańców.

Ta nieszczęsna droga łatwizny, droga najmniejszego oporu, przypadkowości — oto cechy naszej, z nielicznymi wyjątkami, prywatnej inicjatywy, zrozumiałe w okresie okupacji, dziś budzące b. poważne zastrzeżenia.

ALFA.

Życie gospodarcze

Plan inwestycyjny -- fundament demokracji

Przemówienie tow. R. Obrączki na Sesji K. R. N.

Przewodniczący KC OMTUR, tow. Obrączka wygłosił w ramach dyskusji nad budżetem na ostatniej sesji K. R. N. — dłuższe przemówienie, które podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Wysoka Izbo! Opracowanie planu inwestycyjnego jest dużym krokiem naprzód w normalizacji i rozwoju naszego życia gospodarczego.

Nie jest to jeszcze ten plan, do którego dążymy obejmuje on zaledwie wycinek naszego życia gospodarczego, jednak stanowi on wielki wysiłek narodu i Państwa Polskiego i jest wynikiem tych przeobrażeń gospodarczych i politycznych, które zostały dokonane w Polsce dzięki obozowi demokratycznemu.

I jeśli są w Polsce malkontenci, którzy narzekają na zbyt słabe tempo odbudowy naszego Kraju, to niech zastanowią się nad tym, co było przed wojną po roku 1918.

Dopiero w 1923 roku — w 5 lat po wyzwoleniu rozpoczęła się stabilizacji życia gospodarczego. Odbywała się ona kosztem mas pracujących, kosztem klasy robotniczej w pierwszym rzędzie.

W początkowym okresie Państwo dawało kredyty na odbudowę przemysłowi prywatnemu.

Kredyty te, średnio - terminowe, z pośpiechem były zwracane w okresie dewaluacji, wtedy, kiedy pieniądz nie miał realnych wartości, a kapitalista już wykorzystał go w odpowiednim czasie.

I tak cały naród zapłacił za odbudowę życia gospodarczego, z którego korzyści ciągnęli kapitaliści. Pierwsze inwestycje państwowe na większą skalę rozpoczęły się dopiero w 1928 r.

Najtrudniejsze, najbardziej niewdzięczne zadania musiało brać na siebie państwo. Kapitalista krajowy czy zagraniczny inwestował przede wszystkim w gałęziach przemysłu najbardziej rentownych, domagając się ponadto szeregu ulg i przywilejów. I po szczegółowym obliczeniu okazało się w każdym wypadku, że w okresie ulg całkowity zainwestowany kapitał zwracał się kapitaliście.

Obecnie po okresie zniszczeń wojennych zaledwie w roku po zakończeniu wojny, 56% wydatków państwowych przeznaczamy na inwestycje dla odbudowy życia gospodarczego kraju.

I ten fakt mobilizacji w tak krótkim okresie całego życia gospodarczego dla celów ogólnonarodowych jest umożliwiony tylko dlatego, że władzę w kraju objęły masy pracujące, które potrafią lepiej gospodarować wspólnym dobrem i swoim wysiłkiem w myśl interesów Narodu i Państwa Polskiego, niż to czynili kapitaliści i obszarnicy, mający jedynie swój klasowy interes na względzie.

Tak, Demokracja Polska po to ujęła władzę w swoje ręce, poto wywłaszczyła kapitalistów i obszarników, aby wyzwolić wszystkie siły twórcze narodu polskiego, aby znieść te tamy, które rozwojowi naszemu kładł rodzimy i zagraniczny kapitalista.

Opracowanie planu inwestycyjnego, tego wielkiego kroku naprzód w naszym życiu gospodarczym było umożliwione przede wszystkim dzięki obywatelskiej postawie naszego robotnika, technika i inżyniera, którzy z całym poświęceniem przystąpili do odbudowy fabryk, kopalń, hut, którzy uruchamiali zakłady pracy, koleje, zwiększali produkcję, zwiększali wydajność pracy, w ciężkich warunkach, przy jakże nieregularnym i niepełnym zaopatrzeniu aprowizacyjnym.

Jest to wielka zasługa naszej skarbowości, że ochroniła nas przed inflancją i dewaluacją, co uniemożliwiłoby wprowadzenie na dłuższą metę jakichkolwiek planów gospodarczych.

ZALETY PLANU INWESTYCYJNEGO

Obecnie plan inwestycyjny pozwala nam na przeprowadzenie rzeczowej gospodarki państwowej, przez zastosowanie zasady, że wydatki zwyczajne budżetu są pokryte przez dochody zwyczajne, a inwestycje mają być pokryte z dochodów nadzwyczajnych t. j. w pierwszym rzędzie pożyczki wewnętrznej oraz z dochodów przemysłu i odpisów amortyzacyjnych.

Przeznaczenie 40% kredytów na przemysł i rolnictwo, 40% na komunikację, porty i łączność dowodzi głębokiego realizmu kierowników naszego życia gospodarczego i pozwala mieć nadzieję, że rezultaty wykonania planu odpowiedzą naszym oczekiwaniom.

To wykonanie jest jednak zależne ponadto od całego szeregu czynników.

1) Od otrzymania odpowiedniej ilości materiałów, maszyn, instalacji urządzeń ze źródeł przede wszystkim krajowych.

2) Drugim ważnym czynnikiem, od którego jest uwarunkowane wykonanie planu, to ostrożna regulacja płac robotniczych, odpowiednia do podwyżki cen artykułów przemysłowych. Wszelka nieuzasadniona gospodarczo podwyżka nominalnych płac robotniczych grozi podwyżką cen nieprzewidzianą w planie, to inflacja, to załamanie się planu inwestycyjnego.

3) Jednak położenie klasy robotniczej nie może pozostać bez zmiany. W okresie budżetowym musi następować podwyżka realnej wartości płac robotniczych. I to jest trzecim warunkiem wykonania planu. Robotnik musi otrzymywać nie kartki żywnościowe, ale to wszystko, co mu się na kartki należy. A to jest zależne od wypełnienia swojego obowiązku przez chłopa polskiego, od zdania świadczeń rzeczowych. Robotnik nigdzie w 100% nie może zrealizować swoich kartek żywnościowych, ale też procent wypełnienia świadczeń rzeczowych nie osiągnął w żadnym artykule rolnym 100%.

Świadczenia rzeczowe w zbożu zostały zdane w 68,8%.

Świadczenia rzeczowe w ziemniakach zdane w 72%, w zwierzętach w rzeźni świadczenia wykonane w 8,4%, świadczenia rzeczowe w jajach kurzych zostały wykonane w tak minimalnym procencie, że ściąganie tych świadczeń zostało zaniechane. Świadczenia w mleku wykonano w 33%.

DEMAGOGIA POSŁA BAŃCZYKA

A przecież kontyngenty zostały obniżone, są znacznie niższe niż były za czasów okupanta, kiedy były zdawane w całości i w terminie. I każdy z nas zdaje sobie sprawę, że tu nie czynniki gospodarcze, nędza wsi, grają rolę, tutaj widać oddziaływanie czynników politycznych, niechęć pomocy Rządowi Jedności Narodowej w dziele odbudowy kraju, tu odgrywa rolę ta atmosfera, o której mówił poseł Bańczyk, atmosfera wytwarzana przez Polskie Stronnictwo Ludowe. Jeśli PSL rzeczywiście ma duży wpływ na wsi polskiej, to czemu to nie skłoniło ono chłopów do zdania świadczeń rzeczowych?

Bo wśród członków PSL i ich działaczy szerzą się nastroje opozycyjne i wielokrotnie na ich zebraniach otwarcie nawoływało do niezdawania świadczeń rzeczowych.

I dzisiaj, kiedy klasa robotnicza ponosi największe ofiary, demagogicznie mówi się o pokrzywdzeniu chłopa, poto aby podsycić w nim nastroje opozycyjne. Obywatel Bańczyk mówi, że chłop pięć razy więcej daje państwu od robotnika. Ta demagogia jest szyta zbyt grubymi nićmi, aby w nią ktoś uwierzył, ale mówić to dziś to po expose Premiera, który podał, że na akcję siewną przeznacza się 1,5 miliarda zł, bezpośrednio na cele rolnictwa 4 miliardy, ponadto wielkie kwoty przenacza się na odbudowę przemysłu nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, cukrowni, ponadto pokrywa całkowite zapotrzebowanie kredytów na odbudowę zniszczonych wsi w pasie działań wojennych, — to jest świadome fałszowanie rzeczywistości. Wreszcie dodam, że wszystkie podatki, jakie płaci chłop zasilają kasy samorządu terytorialnego a nie Państwa. I to jest rzeczywistość.

I dlatego my nie będziemy licytować się z ob. Bańczykiem, z jego nie odpowiadającymi pawdziwie cyframi, ile kto daje, ile kto bierze, ale chcielibyśmy, aby zrozumieli, a jeśli nie zrozumie, to masy chłopów zrozumieją, że dziś może być tylko jedna licytacja w pracy i wypełnianiu obowiązków dla odbudowy Polski Ludowej.

Wieś musi wywiązać się z obowiązku zdania świadczeń rzeczowych, gdyż to jest konieczne dla wypełnienia planu inwestycyjnego, a więc i dla odbudowy wsi i zaspokojenia jej potrzeb w artykuły przemysłowe i podniesienie poziomu życia.

KONIECZNOŚĆ ZWIĘKSZENIA KADR FACHOWCÓW

Wreszcie czwarty warunek dla wykonania planu inwestycyjnego, to posiadanie i wyszkolenie odpowiedniej ilości fachowców we wszystkich dziedzinach, potrzebnych nie tylko dla odbudowy, ale i dla prowadzenia procesu wytwórczego w odbudowywanych zakładach.

Tymczasem w tej dziedzinie robi się zbyt mało. Przemysł, odbudowa wołają o fachowców. Kształcimy ich zbyt mało, kształcimy ich zbyt powierzchownie.

Nie możemy sobie pozwolić na luksus szkolenia kadr przez prywatnych rzemieślników.

Pomijając wyzysk — jest to szkolenie zbyt długie, na które my sobie dziś pozwolić nie możemy.

Analizując dokładnie nasze wysiłki szkolenia kadr trzeba sobie powiedzieć jasno, że jest to nieudolna improwizacja, nie obejmująca nawet w części naszych potrzeb. Trzeba nam przeszkolić setki tysięcy ludzi, a do tego potrzeba zrozumienia, planu, środków i czasu. To też wszelkie opóźnienia przy szkoleniu kadr odbijają się szkodliwie na tempie naszego życia gospodarczego.

ROZROST APARATU ADMINISTRACYJNEGO

Plan inwestycyjny ma być wstępem do planu trzyletniego i dziś już z całą pewnością można powiedzieć, że przy realizacji planu trzyletniego nie materiały, a brak kadr stanie się czynnikiem hamującym. A ponadto, jeśli chcemy nadrobić lata naszego zacofania gospodarczego, musimy zapoznać się z postępami nauki i techniki najbardziej przodujących krajów, t. j. Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Wysłać tam fachowców na przeszkolenie, obserwatorów, abyśmy potrafili przyswoić sobie ulepszenia techniczne, bo furką wywożącą gruz my tych krajów nie dogonimy.

Przyczyny głodu na świecie

Jest źle, ale w Ameryce normy spożycia wzrosły

Czasopismo „Central Europen Trade Revieu" omawia światową sytuację żywnościową. Produkcja żyta i pszenicy na kontynencie europejskim bez ZSRR w jesieni roku ubiegłego wynosiła 31 milionów ton, t. j. o 15 milionów ton mniej niż w roku 1944, a o 28 milionów mniej niż przed wojną. Zapotrzebowanie Europy na okres od lipca 1945 r. do końca czerwca 1946 r. jest szacowane na 15,6 milionów ton ziarna chlebowego, podczas gdy import zboża do Europy wynosił przed wojną 3,7 milionów ton.

Gdyby nawet udało się uzyskać potrzebne ilości ziarna, to zapasy w Europie byłyby o 25% mniejsze niż przed wojną. Podobnie sprawa się przedstawia w innych krajach deficytowych, jak: Indie, Chiny, Afryka Północna i Południowa, etc. Na Dalekim Wschodzie trudności aprowizacyjne zostały spowodowane spadkiem produkcji ryżu w krajach okupowanych przez Japonię.

Przyczyną deficytu zbożowego były susze:

1) w Europie latem 1945 r. w krajach śródziemnomorskich, co wpłynęło na spadek urodzajów ziarna i ziemniaków, 2) w Północnej Afryce Francuskiej wiosną 1945 r., co zmniejszyło urodzaj zboża z 3,8 milionów ton do 1,1 milionów ton, 3) w Południowei Afryce, gdzie produkcja pszenicy zmniejszyła się z 5 do 3 milionów ton. 4) w Nowej Zelandii wywołały susze poważny spadek produkcji masła i 5) w Indiach, gdzie przewidywany jest spadek urodzajów ziarna o 7 milionów ton.

Produkcja żywności zwiększyła się natomiast w Wielkiej Brytanii, na Bliskim Wschodzie i w Północnej Ameryce „jednak nadwyżka ta nie będzie mogła być oddana na pomoc krajom zagrożonym klęską głodu z powodu spasania przez zwierzęta i ptactwo domowe oraz zwiększenia konsumcji.

Rok obecny zapewne nie będzie lepszy od poprzedniego, a zapotrzebowanie Europy i Francuskiej Afryki Północnej nawet po znacznej redukcji importu nie będzie mniejsze niż 10 milionów ton. Przyszłoroczny eksport zboża odbywać się będzie wyłacznie ze zbiorów z bieżącego roku. Poprawy sytuacji można oczekiwać dopiero wtedy, gdy urodzaj w krajach eksportujących osiągnie najwyższy poziom z roku 1945.

W Europie zbiory 1945 r. wyniosły około 28 milionów ton, t. zn. 47% poniżej stanu normalnego.

Spadek urodzajów w Indiach wyniósł 25%, w Południowej Afryce 45% i w Północnej Afryce Francuskiej 75%. Burma, Syam i Indo-Chiny, trzy największe kraje eksportujące ryż miały produkcję, która zaledwie pokryje ich własne potrzeby. Produkcja ryżu w Chinach, Japonii i na Filipinach spadła do 9,5 milionów ton, a w Indiach o 1 milion ton poniżej poziomu przedwojennego.

W Ameryce Północnej na spasanie zwierząt i ptactwa domowego pójdzie około 140 milionów ton ziarna, w czym 9 milionów ton pszenicy. To ziarno stanowi obecnie jedyną rezerwę, z której można przeznaczyć większe ilości ziarna na konsumcję ludzką.

Światowa sytuacja aprowizacyjna na odcinku mięsnym i tłuszczowym

Stan pogłowia zwierząt znacznie się zmniejszył w Europie, natomiast poważnie się zwiększył w Ameryce Północnej. W Stanach Zjednoczonych ilość trzody chlewnej zwiększyła się o 40%, kur o 33% i bydła rogatego o 20%. Na skutek zwiększenia się stanu pogłowia zużycie ziarna na paszę podniosło się o 40%.

Jeśli chodzi o spożycie mięsa w różnych krajach, to przedstawia się ono następująco:

USA. — obecnie 64 kg. na głowę ludności rocznie (przed wojną 54 kg.), Wielka Brytania — obecnie 40 kg. (przed wojną 54 kg.). W Zachodniej Europie za wyjątkiem Danii obecna konsumcja mięsa na głowę ludności rocznie jest szacowana na 30 kg., a w pozostałych częściach Europy na 13 kg. Europejska produkcja tłuszczów zwierzęcych również przeważnie się zmniejszyła. Połowy wielorybów ustały w czasie wojny, a tegoroczne połowy były utrudnione z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych. Tegoroczna światowa produkcja tłuszczów prawdopodobnie będzie o połowę mniejsza niż przed wojną.

—— o ——

Gospodarka planowa w Wielkiej Brytanii

Gospodarka narodowa Wielkiej Brytanii zaczyna stopniowo zrywać z zasadami ekonomii liberalnej i przechodzi na gospodarkę planową.

Pierwszy wyłom w tradycyjnej angielskiej swobodzie w dziedzinie gospodarczej został dokonany na odcinku rynku pieniężnego przez upaństwowienie Banku Wielkiej Brytanii, centralnej instytucji biletowej na mocy ustawy, uchwalonej przez Izbę Gmin w grudniu r. ub. Bank Anglii pozostał jednak nadal centralnym bankiem biletowym Wielkiej Brytanii.

Ustawa o upaństwowieniu postanawia, że akcjonariusze Banku otrzymują wzamian za akcje państwowe papiery procentowe o oprocentowaniu równym przeciętnej rocznej dywidendzie od posiadanych akcyj, przy czym przeciętną dywidendę wprowadza się za okres ostatnich lat dwudziestu.

Już przed upaństwowieniem władze Banku Anglii posiadały jedynie wpływ ograniczony na politykę Banku i sam fakt upaństwowienia Banku Anglii zaważy mało na życiu gospodarczym Wielkiej Brytanii.

Doniosły natomiast wpływ na życie gospodarcze wywrze projektowana przez rząd kontrola emisji kapitałowych.

W okresie wojny została wprowadzona dla potrzeb, związanych z prowadzeniem wojny, kontrola na rynku wolnych kapitałów, szukających lokaty. Kontrola miała na celu zachowanie rynku kapitałów dla emisji państwowych oraz utrzymanie kosztów, zaciąganych kredytów na możliwie niskim poziomie.

Obecnie parlament brytyjski rozpatruje projekt rządowy prawa o Inwestycji. Projekt upoważnia Skarb do udzielania gwarancji do łącznej kwoty 50.000.000 rocznie.

Projekt wychodzi z założenia, że inwestycje publiczne i prywatne wymagają kontroli szczególnie w okresie przejściowym od wojny do pokoju oraz zależnie od ich znaczenia dla gospodarki narodowej — i że zapotrzebowania kapitałów przez przemysł winny być zaspakajane we właściwej kolejności. Kontrola emisji kapitałowych wiąże się jednocześnie z zagadnieniem zapewnienia pracy dla wszystkich.

Następnym ogniwem w rządowym planowaniu w dziedzinie gospodarczej jest złożony w parlamencie brytyjskim projekt prawa o upaństwowieniu kopalń węgla.

Przemysł węglowy Wielkiej Brytanii wymagał już od dłuższego czasu modernizacji. Projekt upaństwowienia przewiduje reorganizację przemysłu węglowego i unowocześnienie jego urządzeń technicznych, co w następstwie zwiększy wydobycie, obniży koszta własne i pozwoli nie tylko nasycić rynek wewnętrzny, lecz umożliwi wywóz.

Zgodnie z projektem właściciele kopalń otrzymują państwowe papiery procentowe wzamian za upaństwawiane kopalnie, w pewnych wypadkach wykup następuje w gotowiźnie.

Rząd brytyjski zapowiedział w dalszym ciągu wystąpienie z projektem prawa o upaństwowienie hut żelaza i stali.

Już w roku 1944 ówczesny rząd koalicyjny powołał do życia specjalną komisję międzyministerialną, która łącznie z przedstawicielami przemysłu hutniczego opracowała pięcioletni plan odbudowy i rozbudowy tego przemysłu. Obecnie komisja, która urzęduje nadal wystąpiła do rządu z wnioskiem upaństwowienia hutnictwa żelaznego i stalowego.

O dalszych zamierzeniach rządu Partii Pracy w dziedzinie planowania gospodarczego świadczą słowa, wypowiedziane przez Ministra do Spraw Opału — Shinwella — na zebraniu w Leeds w początkach bieżącego miesiąca, jako ostrzeżenie dla przemysłowców:

„Niektórzy właściciele fabryk maszyn skarżą się na rząd — najwidoczniej przedstawiciele przemysłu maszynowego nie chcą współpracować z rządem.

„Nie chcemy upaństwawiać każdej gałęzi przemysłu — w każdymbądź razie nie w tej chwili — niech to jednak będzie ostrzeżeniem dla nich Ludność kraju nie chce znosić niedociągnięć własności prywatnej.

„Jeżeli oni nie mogą dostarczać dóbr, rząd uczyni to za nich Przedsiębiorczość prywatna wykazuje dużo sprawności, lecz wykazuje zarazem dużo braku sprawiedliwości.

„Własność prywatna powinna służyć narodowi. Właściciel prywatny może mieć swój udział, dopóki udział ten nie jest zbyt kosztowny.

„Nie powinno być placówki o charakterze ogólnopaństwowym lub lokalnym, której nie kontrolowałaby Partia Pracy".

A. S.

Cmentarz zdany na pastwę barbarzyńców

Sprawa ma posmak wręcz skandaliczny

Ze wszystkich cmentarzy warszawskich w najgorszym położeniu i w najsmutniejszym stanie znajduje się obecnie cmentarz ewangelicko - reformowany, położony u zbiegu ulic Młynarskiej i Żytniej. Nie posiada żadnego ogrodzenia, gdyż mur okalający go niegdyś został kompletnie zniszczony.

Cmentarz stoi otworem i dzicz ludzka hula po nim bezkarnie. Wycięła prawie wszystkie stare drzewa, zabrała ławki drewniane, spiłowała drewniane krzyże, wyłamuje ozdobne krzewy. Mało tego, obecnie na wiosnę bandy złodziei zabierają polerowane płyty z nagrobków, wydłubują złote mosiężne litery z napisów, odłupują brązowe części pomników, wreszcie otwierają groby, rozbijają trumny i wyrywają złote zęby nieboszczykom.

Przy grobach można zobaczyć drągi do podważania płyt, które hieny cmentarne zostawiają tu na dzień, by o szarej godzinie, o świcie lub w nocy z latarką wyjść na żer.

Potworny zaiste jest dziś widok tak ślicznego niegdyś i starannie utrzymanego cmentarza! Nieuświadomiona ludność okoliczna tłumaczy, że to cmentarz „niemiecki" — niech więc go sobie niszczą! Tymczasem spoczywają tu zwłoki samych prawie Polaków (inaczej niż na sąsiednim luterańskim cmentarzu). Wyznania zaś są rozmaite: obok ewangelików reformowanych leżą prawosławni katolicy, anglikanie i wolnomyśliciele, gdyż cmentarz ten przyjmował wszystkich chrześcijan. My wolnomyśliciele, nie posiadający własnego cmentarza, znajdowaliśmy tu przytułek dla swych zmarłych (np. Baudouin de Courtenay). Tu można było mieć pomnik bez krzyża (np. nagrobki Czeczotta i Gumplowicza).

Na cmentarzu tym leży tylu zasłużonych obywateli, że trudno powiedzieć aby opieka nad nim była jedynie sprawą gminy wyznaniowej, sądzę, że cmentarz ten winien być własnością całego społeczeństwa.

Tu spoczywają Stefan Żeromski i generałowa Katarzyna Sowińska — do których grobów przychodzą z hołdem wycieczki szkolne; tu leżą zwłoki rzeźbiarki Olgi Boznańskiej, wielu uczonych, profesorów, lekarzy i adwokatów; tu wreszcie leżą nasi towarzysze socjaliści: Stanisław Posner, Cecylia Gumplowiczowa, prof. Władysław Gumplowicz i Adam Próchnik. I tylu, tylu innych.

Ponieważ zarząd gminy ewangelicko - reformowanej twierdzi, że nie ma środków na otoczenie cmentarza ogrodzeniem, czy miarodajne czynniki nie powinnyby się zająć ochroną tego pamiątkowego miejsca?

Wanda Gumplowiczowa

Z ŻYCIA PPS PARTII

OMTUR W ŚWIĘCIE ZWYCIĘSTWA

Komitet Miejski OMTUR w Warszawie wzywa wszystkich członków warszawskiej OMTUR do wzięcia udziału w defiladzie w dniu Święta Zwycięstwa.

Zbiórki na dzielnicach o godz. 8 rano, skąd specjalne samochody przewiozą towarzyszy na Mokotowską 3, do lokalu KC. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICY WOLA

W środę dnia 8 bm. o godz. 16-ej odbędzie się zebranie członków Komitetu PPS Dzielnicy Wola przy ul. Ogrodowej 39/41, II piętro.

KALENDARZYK PARTYJNY

W piątek, dn. 10 maja, odbędą się zebrania partyjne na następujących Dzielnicach:

Ochota, ul. Niemcewicza 9 — godz. 18-ta, z referatem tow. ministra Matuszewskiego.

Mokotów, ul. Chocimska 4 — godz. 18-ta, referat tow. Wudla.

Grochów, ul. Podskarbińska 6 — godz. 18, referat tow. Dorocińskiego.

SKŁAD KOMITETU DZIELNICY TARGÓWEK

który został wybrany na Walnym Zebraniu członków Dzielnicy, odbytym w dn. 7 kwietnia br. ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 9 kwietnia br., jak następuje: przewodniczący — tow. Łabuszewski, I wiceprzewodniczący — tow. Buchalski, II wiceprzewodniczący — tow. Młodawski, skarbnik — tow. Zawadzki, zastępca skarbnika — tow. Wielądek, sekretarz — tow. Antonowski, zastępca sekretarza — tow. Wielądek, członkowie Zarządu: tow. tow. Kieda, Serwa, Biernat, Kulczyk, Woźniak, Maciejewska, Kowalski, Balnis. Komisja Rewizyjna: tow. tow. Kuczejewski, Urbanelis, Fit. Zastępcy Komisji Rewizyjnej: tow. tow. Kalicki, Lewandowski.

ODPRAWA SEKRETARZY I PRZEWODNICZĄCYCH OM TUR

Woj. Kom. OM TUR — Warszawa zawiadamia, że odprawa sekretarzy i przewodniczących powiatowych woj. warszawskiego odbędzie się dnia 10 bm. w piątek o godz. 10 przy ul. Śnieżnej 4. Sprawy ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

ĆWICZENIA DOWÓDCÓW O R M O.

W dniu 11 bm., o godz. 17.30, odbędą się ćwiczenia dowódców i zastępców dowódców Komisariatów O. R. M. O. Zbiórka przed Komendą Miasta M. O. — ul. 6 Sierpnia nr 34.

Ćwiczenia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej

Komenda O. R. M. O. zawiadamia, że ćwiczenia lokalne oddziałów odbędą się w następujących terminach:

Kom. XXVI M. O. (Mickiewicza 52) — 7 bm. o godz. 17,

Kom. XXV M. O. (Siedzibna 27) — 7 bm. o godz. 16,

Kom. XVII M. O. (Grochowska 169) — 8 bm. o godz. 17,

Kom. V M. O. (Okopowa 17/19) — 8 bm. o godz. 17,

Kom. XXII M. O. (Wolska 174) — 8 bm. o godz. 17,

Kom. XXIV M. O. (Tykocińska 32) — 8 bm. o godz. 17,

Kom. VI M. O. (Grójecka 38) — 8 bm.

Kom. IX M. O. (Piusa XI, nr 11-b) — 10 bm. o godz. 17,

Kom. XI M. O. (Al. Jerozolimskie 43) — 10 bm., o godz. 17,

Kom. XIV M. O. (Wileńska 11) — 12 bm. o godz. 9 rano,

Kom. XV M. O. (Jagiellońska 9) — 12 bm o godz. 9.

Dzień Warszawy

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

W ramach Święta Oświaty w dniu 3 maja r. b. odbyło się w gmachu Biblioteki Publicznej przy ulicy Koszykowej 26 Zebranie Organizacyjne Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Publicznej. Liczne grono Przyjaciół Biblioteki uchwaliło następującą rezolucję:

„Nawiązując do tradycji Biblioteki Publicznej, która powstała z inicjatywy społeczności warszawskiej i przez cały czas swego istnienia otoczona była troską i opieką mieszkańców Stolicy, przyjaciele Biblioteki zebrani w dniu 3 maja 1946 r. w zniszczonych jej murach w przeświadczeniu o konieczności jej odbudowy postanawiają zawiązać Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy".

Uchwalony został projekt statutu i wybrany Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem dr. Teofila Wojeńskiego, Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Tymczasowa siedziba Towarzystwa mieści się w gmachu Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej 26.

*

Ze względu na dużą frekwencję zwiedzających, pokazy książek w placówkach Biblioteki Publicznej zorganizowanej w ramach Święta Oświaty zostają przedłużone do dnia 15 maja r. b.

OTWARCIE MUZEUM WOJSKA

Dnia 9 maja o godz. 15-ej nastąpi otwarcie Muzeum Wojska dla zwiedzających, po przeprowadzeniu zmian i przygotowaniu nowych sal.

DAR SZWAJCARSKI DLA UNIWERSYTETU

Za pośrednictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zostały przekazane dary szwajcarskie dla Uniwersytetu Warszawskiego w postaci obuwia, swetrów i spodni. Rzeczy ofiarowane są nowe.

WSTRZYMANIE RUCHU KOŁOWEGO NA ODCINKU PL. ZBAWICIELA — PL. UNII LUBELSKIEJ

Z powodu burzenia grożącego zawaleniem domu przy ul. Marszałkowskiej nr 35, ruch kołowy na odcinku Pl. Zbawiciela — Pl. Unii Lubelskiej został wstrzymany aż do odwołania.

DZIELNICOWA RADA NARODOWA W-WA — ŚRÓDMIEŚCIE

W środę, dn. 8 maja br. o godz. 15, w sali MRN (BGK 2-e p.) Al. Jerozolimskie 1, odbędzie się posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej W-wa Śródmieście.

Na porządku dziennym między innymi: Uroczyste uczczenie rocznicy zakończenia wojny, sprawozdanie przewodniczącego z prac Prezydium i Komisji, sprawozdanie starosty, budżet Rady.

PRECZ Z SOBKOSTWEM ZA LADĄ SKLEPOWĄ

Zbiórka na „Święcone dla żołnierzy" znalazła żywy oddźwięk w całym społeczeństwie, o czym wymownie świadczyły ofiary składane na ten cel przez sfery pracownicze. Do zbiórki tej nader życzliwie odniosło się i całe kupiectwo polskie. Ale, niestety, nie ma reguł bez wyjątków. Do firm, które odmówiły poparcia akcji, należą: Galanteria Wrocławska, ul. Targowa 57; Galanteria, ul. Targowa 55; Słodycze, Orłowski i S-ka, ul. Targowa 51; Towary kolonialne i spożywcze, ul. Targowa 47; Mydlarnia, Szpalerski, ul. Targowa 39; Bar-Paszteciarnia „Pod Edwardem", ul. Targowa 34.

OBOZY LETNIE DLA MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ

Do dnia 18 maja YMCA (ul. Konopnickiej 6) przyjmuje od godz. 15 — 17 zapisy chłopców w wieku od 12 do 18 lat nie uczęszczających do szkół, na dwutygodniowy pobyt w czerwcu w obozach letnich w Wieżycy nad Lindą i nad Pilicą.

Kiełbasiane niebezpieczeństwo

Mnożą się wypadki zatrucia wędliną

Od chwili wprowadzenia ograniczeń sprzedaży mięsa kroniki Pogotowia Ratunkowego notują raptowny wzrost wypadków poważnych, a nie rzadko śmiertelnych zatruć nieświeżą kiełbasą. Zwłaszcza w ostatnim okresie upalnych dni wiosennych, wypadków zatruć było szczególnie dużo.

Wytłumaczenie tego jest proste. Rzeźnicy, licząc na wzmożony popyt w dniach dozwolonej sprzedaży mięsa, gromadzą zbyt duże zapasy, część towaru zostaje i ulega zepsuciu. Zepsute mięso nadaje się doskonale — zdaniem nieuczciwych rzeźników — na kiełbasy, bo zmielone i uwędzone nie zdradza prawie niczym swego prawdziwego stanu.

Słuszne i konieczne ograniczenia sprzedaży mięsa nie mogą stać się przyczyną coraz to nowych wypadków zatruć. Odpowiednie czynniki muszą natychmiast wprowadzić ścisłą kontrolę sprzedawanych wędlin, a winnych pociągnąć do jak najsurowszej odpowiedzialności. Na razie, zanim to nastąpi, powinniśmy wstrzymać się od kupowania wszelkiego rodzaju mielonych wędlin, a zwłaszcza kiełbas. (o)

Kronika wypadków

Z TĘSKNOTY ZA MĘŻEM

36-letnia Maria W. (ul. Kawęczyńska 63), usiłowała popełnić samobójstwo, zażywając jakiś nieznany, silnie trujący środek. Powodem targnięcia się na życie był silny rozstrój nerwowy, spowodowany tęsknotą za mężem, który od 39 r. przebywa zagranicą, nie licząc się z tym, że żona znajduje się w ciężkich warunkach materialnych i musi wychowywać sześcioletnią córkę.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

NAPAD NA AUTO

Trzej cywilni osobnicy z bronią zatrzymali auto, przejeżdżające ul. Dobrą. Szoferzy: Stefan Dubaszek i Tadeusz Grzelak zorientowali się, że mają do czynienia z bandytami i usiłowali odjechać. W trakcie bójki, jaka się wywiązała, odnieśli szereg ran tłuczonych. Bandytów spłoszyło nadjeżdżające auto wojskowe.

ZATRUCIA

Helena i Jan Mowerscy (ul. Koszykowa 20), ulegli poważnemu zatruciu bimbrem. Wezwany lekarz Pogotowia po zastrzykach, podtrzymujących działanie serca, przewiózł oboje w stanie b. ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Eugenia Kuligowska (Al. Jerozolimskie Nr 103), zatruła się nieświeżą kiełbasą. Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono ją na kuracji w domu.

Stanisław Góralski (Miejska 46), uległ zatruciu grzybami. Jest to już trzeci tego rodzaju wypadek w bieżącym sezonie.

B. więźniowie polityczni w Święcie Zwycięstwa

Zarząd Główny Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych wzywa wszystkich swoich członków do masowego i punktualnego stawienia się dnia 9 maja o godz. 8 m. 15 rano w punktach zbornych: dla Pragi — ul. Barkocińska 25, dla Żoliborza — ul. Kossaka 10, dla Mokotowa — ul. Puławska 12 a.

Z miejsc zbiórki udadzą się wszyscy na godz. 8 m. 45 przed siedzibę Zarządu Głównego przy ul. Kredytowej 4 m. 9, skąd wymarsz na defiladę.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK. 10 MAJA

5.57 Sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Muz. lekka. 6.45 Dzien. poranny. 7.20 Muz. lekka. 7.50 Powt. dzien. por. 8.45 Skrz. posz. rodz. 11.20 Konc. reklam. 12.20 Pieśni w wyk. M. Prokop-Budziszewskiej. 12.50 Skrzynka Techniczna PR. 13.00 Konc. muz. lek. 14.00 Dzien. popoł. 16.00 „Wszystkiego po trochu" aud. dla dzieci. 16.20 Nasze pieśni w wyk. Z. Massalskiej. 16.40 Aud. dla młodzieży. 17.10 Konc. Małej Ork. PR. 18.10 Okręt Rzeczypospolitej „Orzeł". 18.25 Wiad. sport. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Koncert. 19.30 Dziennik wiecz. 20.00 Konc. symfon. 22.00 Muz. rozrywkowa. 22.30 Muz. z płyt. 23.00 Ost. wiad. dzien. 23.35 Skrz. posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8): godz 18: „Madame Butterfly".

Teatr Polski (Karasia 2) występy artystów radzieckich.

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Teoria snów".

Teatr Comoedia (ul. Szwedzka 2/4): godz. 18-ta „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20): godz. 18 „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) — godz. 18: „Pisanki — niespodzianki".

Klub Satyryków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska") — rewia satyry i humoru: „Wesołe porachunki".

KONCERT CHÓRU „HARFA"

Staraniem Kół PPS i PPR pracowników Zarządu Miejskiego (Ratusz) odbędzie się w dniu 8 maja o godz. 17-ej w sali Miejskiej Rady Narodowej (gmach BGK), koncert chóru „Harfa" z udziałem Henryka Ładosza, Wiktora Brezy i Wiesławy Ćwiklińskiej. Bilety w cenie od 10 — 50 zł.

Po koncercie sprzed BGK autobusy miejskie na Żoliborz i Pragę.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33): „Szary Lord" — film angielski oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56): komediobajka „Zaczarowany świat" oraz film nowej polskiej produkcji „Odrą do Bałtyku", nad program aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Syrena" (Praga - Inżynierska 2): „Parada Sportowa w Moskwie" — kolorowy film radziecki oraz dodatki amerykańskie: „Kaftan bezpieczeństwa" i „Mała Kawiarenka", nad program aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Tęcza" (Żoliborz, Suzina 4): „Srebrna Flota" oraz aktualności Polskiej Kroniki filmowej.

Początek seansów: w kinie „Tęcza" na Żoliborzu: 13, 15, 17 i 19 w pozostałych kinach: 14, 16, 18 i 20; w niedzielę i święta poranki o 12-ej; w kinie „Tęcza" o 11-ej.

UWAGI: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej ul. Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12-ej.

Nowa Polska w liczbach

Nasza Ojczyzna w nowych granicach

Aby zdać sobie sprawę z wagi i rol Ziem Odzyskanych, trzeba choć pobieżnie zorientować się w geografii nowego Państwa Polskiego. A więc jeżeli od północnego przylądka Europy w Norwegii przeprowadzimy linię do południowego przylądka w Grecji, oraz od przylądka zachodniego w Portugalii do Swierdłowska na Uralu, to dwie te linie wyznaczające środek Europy — przetną się koło Augustowa.

ŚRODEK POLSKI

Środek Polski w granicach z 39 r. znajdował się koło Żelechowa (pow. garwoliński), obecnie znajduje się 20 km. na północ od Łodzi. Przesunięcie to wynosi 197 km. w kierunku zachodnim. Polska znajduje się więc w Europie Zachodniej obecnie wyraźniej niż przed wojną, co zresztą zawsze twierdził prof. Romer.

POWIERZCHNIA I GRANICE

Powierzchnia Państwa Polskiego w r. 1939 wynosiła ca 390.000 km kwadr. Obecnie wynosi ca 313.000 km. kwadr. Na wschodzie utraciliśmy ca 181.000 km. kwadr., które przypadły republikom Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej. Ziemie Odzyskane mają ca 104.000 km. kwadratowych powierzchni. Stanowią więc dokładnie 33.3% powierzchni Polski obecnej.

Długość granicy Rzeczypospolitej w 1939 r. wynosiła 5.529 km., obecnie wynosi 3.560 km., t. zn. że dzisiejsza granica jest krótsza o 35% i o wiele korzystniejsza w stosunku do przedwojennej, która była rozczłonkowana i pełna półwyspów. Kształt naszego państwa jest obecnie bardziej zbliżony do koła, co ze względów komunikacyjnych i dogodności strzeżenia granicy jest zjawiskiem bardzo dodatnim. Najprzyjemniejsze jest to że z Niemcami zamiast na przestrzeni 1.912 km. (35%) graniczymy obecnie na przestrzeni 426 km. co stanowi 12% naszych granic. Granica ze Związkiem Radzieckim przed wojną wynosiła 1.412 km. (25%), obecnie 1.292 km. (36%). Z Czechosłowacją przed wojną mieliśmy granicę 984 km. (18%), obecnie 1.346 km. (38%). Granica morska ze 140 km. (2.5%) wzrosła do 496 km. (14%).

Przed wojną graniczyliśmy z siedmioma państwami, teraz z trzema. Odpadły granice z Litwą, Łotwą, Rumunią i Gdańskiem.

Granice morskie, jak powiedziano wyżej stanowią 14%, górskie 34%, rzeczne 28%, sztuczne 24% i z tego względu są one obecnie dogodniejsze.

NOWE ZDOBYCZE

Według danych ujawnionych przez prez. Bieruta w sierpniu ub. roku w związku z podpisaniem umowy moskiewskiej wartość inwestycji na ziemiach utraconych wynosi 3.6 miliarda dolarów, na Ziemiach Odzyskanych zaś 9.5 miliarda. Przybliżony bilans strat i zysków przedstawia się następująco: pastwisk i łąk straciliśmy ok. 36%, sadów i ogrodów ok. 38%, ziemi ornej zaś około 10%. Wobec tego, że powierzchnia państwa ogólnie zmniejszyła się o 20% — możemy powiedzieć, że ziemi ornej obecnie mamy nieco więcej niż przed wojną a pastwisk, łąk, sadów i ogrodów mniej. Zmiana nastąpiła na korzyść ziemi ornej.

Ziemi uprawnej pod pszenicę mamy o 23% mniej niż przed wojną, pod uprawę jęczmienia i owsa o 14% mniej a pod uprawę żyta i ziemniaków tylko o 6% mniej. To znaczy, że mamy teraz nieco mniej ziemi pszennej, a ziemia żytnio - ziemniaczana osiąga większą przewagę.

Miłą niespodzianką jest to, że ziemi ornej pod uprawę buraków mamy o 70% więcej niż przed wojną.

Wydajność ziemi z hektara na Ziemiach Odzyskanych była dwukrotnie większa, niż na ziemiach utraconych jeżeli chodzi o pszenicę, jęczmień i owies, a półtora razy większa jeżeli chodzi o żyto, ziemniaki i buraki. Osiągnięcie tej wydajności obecnie zależy od narzędzi, nawozów naturalnych i sztucznych, a przede wszystkim od kultury i pracowitości naszego rolnika. Pocieszające jest to, że jeżeli osiągniemy z hektara 8 kwintali zamiast 10—11 przedwojennych (dotyczy to głównie zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia), to już wystarczy na wewnętrzną konsumcję i zniknie obawa głodu. Uwarunkowane jest to jednak od obsiania wszystkich gruntów.

Powierzchnia lasów zmniejszyła się o 20%, podobnie jak ogólna powierzchnia kraju. Stan ich jest bardzo żałosny.

DROGI I PRZEMYSŁ

Dalsze porównania mówią nam, że na Ziemiach Odzyskanych mamy 11.654 km. kolei (115 km. na 1.000 km. kwadr.); na ziemiach utraconych było ich 6.121 km. (34 km. na 1.000 km. kwadr.). Na Śląsku Dolnym największa odległość osiedla od najbliższej stacji wynosi 5 km., jedynie na Podgórzu Sudeckim sięga ona 10 km.

Dróg bitych przed wojną mieliśmy 63.169, obecnie 79.896 km.

Co do dróg wodnych — nieoczekiwana niespodzianka. Przed wojną mieliśmy ich 6.250 km., obecnie 5.350 km. Odpadła gęsta sieć wód poleskich, wzamian za to jednak mniejsza sieć zachodnia jest ośmiokrotnie wydajniejsza w dziedzinie transportu.

Zakładów przemysłowych na ziemiach utraconych mieliśmy około 60.000, na Ziemiach Odzyskanych jest ich 235.000. Ropy naftowej straciliśmy 75%, soli kamiennej 10%. Wosku ziemnego i soli potasowej nie mamy obecnie wcale, wzamian za to węgla kamiennego i brunatnego mamy o 66% więcej, a rud cynkowej, ołowianej, żelaznej, miedzianej i niklowej o 70% więcej niż przed wojną. Produkcja energii elektrycznej na ziemiach utraconych wynosiła 211 milionów KWh, na Ziemiach Odzyskanych 2.609 milionów KWh rocznie.

NASZ SKARB — WĘGIEL

W węgiel jesteśmy bardzo zasobni. Największe zasoby węgla w Europie posiada Anglia, wynoszą one 182 miliardy ton. Niemcy posiadają 72 miliardy ton, my zaś 60 miliardów, a więc nawet przy rocznym zużyciu 100 milionów ton węgla starczy nam go na 600 lat. Ponieważ przeciętne nasze zużycie wewnętrzne przed wojną wynosiło 26 milionów ton — możemy sobie śmiało pozwolić na duży eksport i węglem płacić za wszystko, co nam potrzebne z zagranicy. W granicach Polski z 1939 r. posiadaliśmy 70 dużych kopalń czynnych oraz 19 unieruchomionych przez kartele; spośród tych nieczynnych Niemcy w czasie wojny uruchomili siedem, na Opolszczyźnie zyskaliśmy nowych 15 kopalń o wydobyciu przeciętynym 1 milion ton rocznie. Niemcy w r 1942 i 1943 wydobywali po 66 milionów ton rocznie. Po doprowadzeniu więc do porządku naszych kopalń zdewastowanych wojenną gospodarką niemiecką i po uruchomieniu kopalń na Ziemiach Odzyskanych wydobycie roczne około 100 milionów ton będzie zupełnie realne; obecnie wynosi ono około 35 milionów.

Oprócz wymienionych wyżej kopalń na Śląsku Dolnym znajdują się duże pokłady bazaltu tak potrzebnego nam do budowy dróg, znajdują się tam też szlachetne piaski, nadające się do wyrobu szkła najwyższych gatunków (optyka, kryształy) oraz szlachetne glinki kaolin i skaleń potrzebne do wyrobu porcelany wyższych gatunków.

Oto główne wiadomości z zakresu geografii fizycznej i gospodarczej nowej Polski i Ziem Odzyskanych. Obecnie nieco liczb o jej mieszkańcach.

ILU NAS JEST?

W 1939 r. mieliśmy 35,1 milionów obywateli, co dawało gęstość zaludnienia około 90 osób na 1 km. kwadr. Według spisu ludności z 14 lutego b. r. na ziemiach naszych mieszka nieco ponad 2 miliony Niemców. Gdy wszyscy Niemcy wyjadą, a z zachodu i wschodu wróci około milion Polaków, będzie nas 23 miliony. W roku 1970 według obliczeń statystyków amerykańskich powinno być nas około 26 — 27 milionów. W tym samym roku 1970 Związek Radziecki zamieszkiwać ma 240 milionów ludzi, Anglię 46 milionów, Francję 37 milionów, Włochy 45 milionów, Niemcy zaś 66 milionów czyli tyle, ile wykazuje spis ludności niemieckiej z końca 1945 r.

Obecna gęstość zaludnienia w Polsce wynosi 75 mieszkańców na 1 km. kwadr. W miastach mieszka 31%, na wsi 69%. Na Ziemiach Odzyskanych wraz z Niemcami znajdują się z górą 5 milionów ludności, z tego 2 miliony w miastch a 3 miliony na wsi. Na 1 km. kwadratowy przypada na Ziemiach Odzyskanych 40 osób, a na ziemiach starych 80 osób. Nasza polityka osiedleńcza i polityka populacyjna, wymagają wielkiego nakładu pracy i rozsądku.

Od Odry do Bugu rozciągają się macierzyste ziemie polskie. Poza kawałkiem ziemi wytępionych przez Krzyżaków Prusów w granicach obecnego Państwa Polskiego nie ma ani skrawka cudzego obszaru. Dorzecze Odry i Wisły, a więc i teren Ziem Odzyskanych jest praojczyzną Słowian; stąd rozeszli się oni na wschód i południe. Miejscowości, rzeki, jeziora i góry na Ziemiach Odzyskanych, a także i na zachód od Odry mają nazwy słowiańskie i teraz bez wielkiego trudu dają się odtworzyć, poprostu przywrócić. Nie trudno np. w niemieckim mieście Rostock, odnaleźć nazwę Roztokę, w przedmieściu Berlina „Nova Wes" naszą Nową Wieś. Argumenty jednak historyczne i moralne prawo narodu do ziemi w opinii świata, zwłaszcza anglosaskiego, który rozrósł się głównie dzięki podbojom — nie mają wielkiej wagi przekonywującej. Skutecznie przekonamy go tylko naszą pracą i naszymi realnymi osiągnięciami. (Zap.).

Dr. Marian Gajewski.

Mimochodem

Miau i hau

Czy znacie rodzinę państwa Miau? Familia to bardzo szacowna i liczna. Przedstawiciele jej mogą pozornie nosić nazwiska inne, ale prawdziwą przynależność rodową zdradzą zawsze, bo — miauczą.

Panów i panie Miau można spotkać wszędzie w Warszawie i w Łodzi, w kawiarni i w knajpie, w urzędzie, teatrze, tramwaju. Lubią bywać na towarzyskich herbatkach i uroczystościach rodzinnych. Przyjmujecie ich często w swym domu.

Klasyczny przedstawiciel tej familii po pięciu minutach obojętnej rozmowy, wekslu je zawsze na ulubiony temat.

— Tak, tak. Urządzili nas, nie ma co. Dawniej MIAŁ człowiek fabryczkę, MIAŁ domek, MIAŁ to sześciopokojowe mieszkanie... A dziś?

Tej przygrywki starczy, by w napozór obcych ludziach zbudzić poczucie głębokich więzów rodzinnych, poczucie kuzynostwa z pierwszym panem Miau.

Okazuje się zaraz, że blondyn w pumpach MIAŁ wspaniałą posadę w jakimś kartelu, MIAŁ złotego „Longina" i pięć garniturów. Paniusia z pince-nez miauczy na temat brajtszwanców i trzech pekińczyków. Jej korpulentny małżonek MIAŁ chody, MIAŁ poważanie i stosunki, których teraz nie ma.

Rozmówka toczy się gładko i przyjemnie, padają sentymentalne westchnienia na temat „czasów, które nie wrócą", lub też lapidarne aluzje w rodzaju „demokracja, psiakrew".

Poczem towarzystwo nieznacznie przechodzi z minorowego „miau" w majorowe „hau".

Hau na rząd, hau na blok, hau na PUS, hau na ZUS, na SPB, CKZZ, na dni bezmięsne, Arkę - Bożka i na rozwiązłość obyczajów.

Zadowoleni z siebie i z ogólnego niezadowolenia państwo Miau żegnają się serdecznie, siadają w riksze i jadą do swych mieszkań, zasobnych w sprzęt wszelaki, tłuszcz, mięsiwa i napoje.

Bo tak się przeważnie dziwnie składa, że każdy pan Miau i dziś ma grubo więcej od tego, który nigdy nie miał...

A. TOM

Projekt dzielnicy ambasad

w rejonie Koszykowej, Mokotowskiej, Al. Stalina

Wydz. urbanistyczny BOS opracował projekt tzw. dzielnicy ambasad w trójkącie utworzonym przez ul. Koszykową, Mokotowską i Al. Stalina.

Zasadniczy charakter tej dzielnicy pozostanie niezmieniony: pałacyki i domy wolnowstające, zajęte już w latach przedwojennych przez placówki dyplomatyczne, będą użytkowane w sposób analogiczny, czego wymaga styl dzielnicy oraz zaciszny charakter posesji.

W Dolinie Szwajcarskiej projektowany jest zespół ogrodowy wraz z pomieszczeniami dla biur większej ambasady.

Domy w rejonie Alei Stalina zajęte przez organizacje polityczne i młodzieżowe, będą stopniowo zwalniane w ten sposób, że organizacje te przenosić się będą do siedzib własnych, w dzielnicach na ten cel przeznaczonych.

20.000 dzieci warszawskich poza szkołą

wobec braku lokalu

Staraniem Kuratorium Szkolnego Warszawskiego Okręgu, Zarządu Miejskiego i Związku Nauczycielstwa Miejskiego odbyła się w Warszawie konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Odbudowy, partyj politycznych, rady Zw. Zaw. organizacyj młodzieżowych i BOS-u.

Obradom przewodniczył kurator okręgu warszawskiego ob. Wojeński. Uczestnicy konferencji zobrazowali stan szkolnictwa warszawskiego, wskazując na trudności, na jakie władze szkolne napotykają w pracy nad szerzeniem oświaty wśród szerokich mas społeczeństwa.

W stolicy znajduje się w chwili obecnej około 20.000 dzieci w wieku szkolnym, które nie uczęszczają do szkół. Główną trudność stanowi brak lokali szkolnych, sprzętu i pomocy naukowych.

Uchwalono domagać się przygotowania przed 1 września rb. niezbędnej ilości lokali dla zapewnienia wszystkim dzieciom w wieku szkolnym nauki nieskróconej pod względem ilości godzin.

Władysław Leny-Kisielewski

Start w wieczność 7)

Igraszka

Przed urlopem wszystkie „sweppy" *) były bez spotkania. — Por. Gil, dowódca jednego z „Fligthów" Dyonu Toruńskiego odczuwał to bardzo silnie. Jako rasowy myśliwiec nie przepadał za samą tylko „propagandą" w powietrzu. Rozmyślał właśnie nad tym, gdy w głośniku zabrzmiało: Squadron to readiness!

Wszyscy byli zdziwieni, bo pogoda była taka, że nawet ptaki chodziły po ziemi piechotą, ale trudno — jest wojna. — Wkrótce „Spitfirery" Dyonu darły się w powietrze prawie, że jedną linią, przekreślając horyzont, potem, schyliwszy się w skręcie, zniknęły w oddaleniu.

Określenie „podła" w stosunku do pogody, było niewystarczające. Zwłaszcza nad Kanałem. Lecący nie widzieli końca własnych skrzydeł. Nic też dziwnego, że jeśli ktoś choć na chwilę oderwał się od szyku to już go nie odnalazł

To się przytrafiło i dowódcy Flightu. Gonić swoich po chmurach było bezcelowe, postanowił więc szukać celu na swoją własną rękę. Krążył tuż pod chmurami, niczym sęp i wypatrywał godnego siebie łupu.

Wreszcie dojrzał. Były to działa obrony wybrzeża i liczne stanowiska broniących ich Kmów. Przyjrzawszy się im dokładnie, poszedł do ataku. Walił krótkimi seriami i z satysfakcją patrzył, jak żołnierze niemieccy, opuszczając posterunki przy działkach, zmykali do schronów.

Gdy wyprowadził samolot z lotu nurkowego, dojrzał smugi pocisków tańczące tuż przy płatach. Podczas tego, gdy wyrównał i zaczął odlatywać, obsługa dział niemieckich wybiegła ze schronów i zaczęła doń strzelać, na szczęście tylko z Kmów. Zdenerwowany Polak natychmiast zawrócił: ażeby dać im lekcję. Żołnierze niemieccy, widząc, że samolot zawraca prosto ku nim, przyśpieszyli strzelanie i starali się pościągać pokrowce ze swych działek. Ale nie zdążyli! Polak podszedłszy blisko otworzył do nich ogień. Zaraz po pierwszej serii Niemcy zwiali do schronu. Przelatując tuż nad nimi, mógł dokładnie ujrzeć, że gdy tylko przestał strzelać, wypadli ze schronu, by otworzyć doń ogień.

Zawrócił po raz trzeci. Ta sama historia. Gdy on strzelał, to Niemcy zmykali do schronu, a jak się oddalał, strzelali do niego. Można to było nazwać: zmianą warty w strzelaniu.

Gdy jeszcze raz zawrócił, z niemieckiego „dispersalu". stojącego tuż przy stanowiskach, zostały tylko podziurawione deski. A oni dalej swoje: zmiana warty w strzelaniu.

Obie walczące strony były nad podziw zawzięte. Przy jednym z ataków, gdy por. Gil schodził ku Niemcom, jednym skrzydłem zanurzony w chmurze, dojrzał pociski świetlne tuż koło silnika.

— Psiakrew! — mruknął do siebie. — Nauczyli się strzelać...

I jednocześnie postanowił w wypadku uszkodzenia samolotu, blisko nich nie lądować, jako że ludzie wojna poddenerwowani mogą nie uszanować Konwencji Genewskiej;...

Zabawa trwała dalej. Wreszcie Polak wyczerpał zapas amunicji i pozostawiając za sobą rozbity „dispersal", oraz ziemię dosłownie zoraną kulami, zawrócił ku Anglii. Prawdopodobnie Niemcy znowu wybiegli ze chronu i znowu strzelali za odlatującym, ale już nie mógł wracać, aby z nimi „poigrać".

„Przeskoczył" brzeg najeżony niemiecką artylerią i lecąc ciągle w unikach, gnał ostro ku Anglii.

Lecąc ponad jej brzegami zaniepokoił się trochę, czy go nie zwymyślają za te trochę ryzykanckie „francuskie" wyczyny i postanowił sobie jaknajmniej mówić o tym. Podchodząc do lądowania, chciał wypuścić podwozie i z przerażeniem stwierdził, że tylko jedno koło prawidłowo wyszło! W tym momencie dojrzał wystrzelone z lotniska ostrzegawcze rakiety. Dodał gazu i z powrotem poleciał ku chmurom. Z lotniska poderwał się za nim jakiś inny „Spitfirer". Jak mógł się zorientować, pilot tamtej maszyny, latając około niego, podawał mu informację, co ma teraz robić!

Niestety. radio Polaka było uszkodzone i nic z tego nie usłyszał.

Szarpał dźwignie i próbował wciągnąć to nieszczęsne jedno koło albo wypuścić drugie, niestety, na próżno!

Przeklęte koło było unieruchomione. Popatrzył na lotnisko i dostrzegł nadjeżdżające pędem sanitarki, masę biegnących ludzi: słowem przygotowania na jego przyjęcie!

Nie dodało mu otuchy, lecz wiecznie latać nie mógł, więc zdecydował się wreszcie, udając bociana, siadać „ na jednej nodze". Zrobił skręt i wolno wytrącał wysokość; licząc, że jeśli zdoła utrzymać samolot mniej więcej w równym locie, to zarzucenie od strony „kulawego" skrzydła nie będzie zbyt gwałtowne i może wyjdzie cało?!

No, jeszcze, jeszcze trochę! — zachęcał sam siebie.

Hop!... Wyrżnął w „runway" jednym kołem i odbił się do góry. Potem przepadł i dotknąwszy poraz drugi ziemi, spostrzegł ku swemu zdziwieniu; że koluje po lonisku na obydwóch kołach?!

Jak się okazało, przy pierwszym uderzeniu o ziemię, wskutek silnego wstrząsu, drugie koło wyskoczyło.

Winszowali mu wszyscy, a zwłaszcza „Wing Commander", który podziwiał Polaka, że nie próbował skakać, ale zdecydował się prowadzić ku ziemi maszynę, aby ją uratować.

Por. Gil, zginął później ponad Francją w walce, w której Polacy stracili swój 500 i 501 samolot niemiecki, wpadając na czele Dyonu w sam środek atakowanych przez siebie „Focke-Wulfów".

JUTRO: „JOCK CZEKA".

*) „swepp" — wyprawa na „wymiecenie" samolotów wroga.

REDAGUJE KOMITET B — 8302 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1.